

Janusz Pelc

Zbigniew Morsztyn poeta-arianin

1

Postać Zbigniewa Morsztyna, arianina wygnanego z kraju, jednego ze znaczniejszych poetów polskich XVII w. od dawna już budzi żywe zainteresowanie. W ubiegłym stuleciu uznany początkowo za autora poezji swego dalszego krewniaka, Jana Andrzeja Morsztyna¹, potem odsądzany zupełnie od imienia poety². Wreszcie przywrócony został dziejom naszej literatury przez Jana Rzepeckiego w osiemdziesiątych latach XIX w.³

Prace Jana Rzepeckiego stanowiły moment przełomowy w kształtowaniu się naszej wiedzy o życiu i twórczości poety. On pierwszy wykazał i głośno obwieścił, iż Zbigniew Morsztyn jest autorem *Muzy domowej*, czyli dość obszernego bloku wierszy zawartych w rękopisie będącym w chwili obecnej własnością Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu i oznaczonym sygnaturą 5547/II⁴.

¹ Por. *Poezje Zbigniewa Morsztyna. Z starego rękopisu pierwszy raz staraniem prywatnym wydane*, Poznań 1844. Wydanie to, zawierające w istocie przede wszystkim utwory Jana Andrzeja Morsztyna i jedynie kilka wierszy pióra Zbigniewa Morsztyna, oparte zostało na zaginionym dziś rękopisie Komierowskiego.

² Por. Z. Mianowska, *Zbigniew Morsztyn. Życie i twórczość poetyczna*, Poznań 1930 (odb. z t. IV „Prace Komisji Filologicznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk“), s. 2—3. Przeciw rzekomemu autorstwu Zbigniewa Morsztyna w stosunku do podstawowego bloku wierszy wchodzących do wydania poznańskiego z 1844 zaprotestowali m. in.: A. Małeck i, *Jan Andrzej Morsztyn i jego imiennicy, Pismo zbiorowe*, wyd. J. Ohryzki, t. I, Petersburg 1859; A. Jabłonowski, *Jan Andrzej Morsztyn, wielki podskarbi koronny*, „Tyg. Illustr.“, t. II, 1861, nr 80, s. 126; L. Rycharski, *Historia literatury*, t. I, Kraków 1868, s. 274; K. Wójcicki, *Encyklopedia powszechna Orgelbranda*, t. XVIII, Warszawa, 1864, s. 897.

³ J. Rzepecki pracę swą publikował w trzech wersjach: 1) *Über die bis jetzt unbekannt gebliebenen Gedichte von Z. Morsztyn. Inaugural Dissertation*, Breslau 1884; 2) *Muza domowa czyli nieznanne dotąd poezje Zbigniewa Morsztyna*, Poznań 1884; 3) *O nieznanym dotąd poezjach Zbigniewa Morsztyna*, „Biblioteka Warszawska“ 1885, t. I, s. 38—66, s. 389—403, t. II, s. 40—57.

⁴ Najpełniejszy opis tego rękopisu podaje J. Rzepecki, por. *Muza domowa...*, s. 7—14; *O nieznanym dotąd poezjach...*, „Biblioteka Warszawska“ 1885, t. I, s. 43—49.

Po przyznaniu Zbigniewowi Morsztynowi miejsca w panteonie polskich poetów przyszła kolej na udostępnienie czytelnikom jego poetyckiej spuścizny. Praca Rzepeckiego stanowiła zaplecze i zręby fundamentu nowej edycji. Ustalała bowiem autorstwo *Muzy domowej*, najobszerniejszego bloku wierszy, których autorem okazał się Zbigniew z Raciborska Morsztyn, miecznik mozyrski. Jak jednak okazało się wkrótce, *Muza domowa* była najobszerniejszym — i przez to najważniejszym — przekazem rękopiśmiennym poezji miecznika mozyrskiego, ale bynajmniej nie przekazem jedynym, na którym mógłby i powinien by oprzeć się wydawca utworów poety. Najpierw Jan Kazimierz Plebański⁵, potem zaś Aleksander Brückner⁶ — wskazali, iż wydawca poezji Zbigniewa Morsztyna obok *Muzy domowej* uwzględnić musi także inny przekaz rękopiśmienny, zawierający bogaty zbiór wierszy poety i znajdujący się w *Wirydarzu poetyckim* Jakuba Teodora Trembeckiego. Sprawę tę w szczególny sposób zaakcentował Brückner: „*Muza domowa*, mieszcząca z górą 10 000 wierszy, spuścizny poetyckiej Zbigniewa, bynajmniej nie wyczerpała (o czym i sam napomyka); znajdujemy np. w *Wirydarzu* niejedne jego wiersze, których w *Muzie* nie ma, bardzo godne czytania“⁷.

Los sprawił zresztą, iż przekaz utworów poety, znajdujący się w *Wirydarzu poetyckim* J. T. Trembeckiego, prędej trafił do rąk dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych odbiorców-czytelników niż przekaz zachowany w opisanym przez Rzepeckiego rękopisie *Muzy domowej*. W roku 1889 w tomie czwartym „Biblioteki Warszawskiej“ Plebański opierając się na przekazie *Wirydarza poetyckiego* wydrukował utwór pt. *Sławna wiktoryja nad Turkami od wojsk koronnych i Wielkiego księstwa Litewskiego, pod Chocimem otrzymana w dzień Świętego Marcina Anno Domini 1673. Przez Zbigniewa z Raciborska Morsztyna, Miecznika Mozyrskiego*⁸. Edycja Plebańskiego doczekała się rychło — dodajmy to — krytycznej oceny. Konstanty M. Górski, obalając wcześniejszą tezę Rzepeckiego⁹, wykazał, że *Sławna wiktoryja...* nie tylko znajduje się wśród odpisów wierszy Zbigniewa Morsztyna w *Muzie domowej* i w *Wirydarzu poetyckim* J. T. Trembeckiego, lecz także dwukrotnie drukowana była w XVII w.¹⁰ Tymczasem lata następne przyniosły Brücknerowskie wydanie *Wirydarza poetyckiego* J. T. Trembeckiego, które w tomie I, wydrukowanym w roku 1910, udostępniło cały blok wierszy poety znajdu-

⁵ J. K. Plebański, *Pogrom Turków pod Chocimem 1673 r. Opisanie wierszem przez Zbigniewa Morsztyna*, „Biblioteka Warszawska“, t. IV, 1889, s. 1—7 (głównie s. 5—7).

⁶ A. Brückner, *Skarby dawnej poezji polskiej*, „Biblioteka Warszawska“, t. II, 1899, s. 426.

⁷ Ibid.

⁸ „Biblioteka Warszawska“, t. IV, 1889, s. 7—26 (wstęp wydawcy, s. 1—7).

⁹ J. Rzepecki, *Muza domowa...*, s. 30—31.

¹⁰ Recenzja K. M. Górskiego z wydania J. K. Plebańskiego w „Kwart. Hist.“, R. IV, 1890, s. 526—527. Por. K. M. Górski, *Król Jan III w poezji polskiej XVII wieku, Pisma literackie*, Kraków 1913, s. 51.

jący się w tym kodeksie¹¹. Zbigniew Morsztyn, z którego dość bogatej twórczości poetyckiej jedynie znikoma część drukowana była za życia autora¹², przestawał już być poetą rękopisów, choć na pierwsze zbiorowe wydanie swych wierszy poczekać jeszcze musiał lat kilkadziesiąt.

Lata między dwiema wojnami światowymi to dalszy etap badań nad życiem i twórczością poety. Owocem jej było studium Zofii Mianowskiej pt. *Zbigniew Morsztyn. Życie i twórczość poetycka*, ogłoszone w 1930 r. w IV tomie „Prac Komisji Filologicznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk“ i (w tymże roku) w osobnej odbitce¹³. Praca Mianowskiej była, i jest dotąd, pierwszą monografią, podsumowującą i uzupełniającą dotychczasową wiedzę o biografii oraz — w większym stopniu — o twórczości poety. Autorka monografii przygotowała ponadto i zapowiedziała już w swej rozprawie wydanie pełnego tekstu poezji z *Muzy domowej*, z uwzględnieniem — zapewne — przekazu wierszy poety z *Wiryardza poetyckiego* oraz sześciu utworów powtarzających się ponadto w rękopisie Załuscianum pol. F. XIV. nr 22¹⁴. Wydanie to miało być zrealizowane w serii Polskiej Akademii Umiejętności „Biblioteka Pisarzy Polskich“. Druga wojna światowa w latach 1939—1945 pokrzyżowała te zamiary.

Praca Zofii Mianowskiej doczekała się kilku recenzji, wśród których wyróżniają się głosy Aleksandra Brücknera i Juliana Krzyżanowskiego¹⁵. Podkreślając zalety książki Krzyżanowski wskazał m. in. na konieczność ujęcia postaci i twórczości Zbigniewa Morsztyna na szerszym, niż uczyniła to autorka tle porównawczym literatury polskiej, a także i obcej (sprawa *Emblematów*).

Wreszcie lata powojenne. W 1949 r. wyszła praca Emilii Sukertowej-Biedrawiny pt. *Bracia polscy na ziemi mazurskiej*, której jeden z rozdziałów poświęcono Zbigniewowi Morsztynowi¹⁶. Pierwsze zbiorowe wydanie poezji autora *Muzy domowej*, opracowane przez Jana Dürra-Dur-

¹¹ J. T. Trembecki, *Wiryardz poetycki*, wyd. A. Brückner, t. I, Lwów 1910, s. 335—512.

¹² Prócz wspomnianej już *Ślawnej wiktoryi nad Turkami...* w wieku XVII wydano m. in. *Pieśń w ucisku* w roku 1671, ale wydanie to nie dochowało się do naszych czasów. Wspomina o nim E. Oloff, *Polnische Liedergeschichte*, Gdańsk 1744, s. 114, formułując jednak błędną sugestię co do autorstwa utworu: „Z. M. Cantilena in afflictione ad 1671, q. in Sandii Bibl. antytr., s. 179, vielleicht soll das einen derer Moskorovier andeuten“. W 1682 r. w drukarni dziedziców F. Reysnera w Królewcu wyszły Z. Morsztyna *Treny żałosne Apollina z Muzami przy odaniu ostatniej usługi zacnemu ciążu...* Jana Hoverbecka.

¹³ Z. Mianowska, op. cit., por. przyp. 2.

¹⁴ Ibid., s. 5—6.

¹⁵ Recenzja A. Brücknera ukazała się w „Ruchu Lit.“, R. VI, 1931, Nr 4, s. 117—118; recenzja J. Krzyżanowskiego, tamże, s. 118—119. Z innych głosów recenzenckich przypomnijmy: W. Weintraub, „Przegląd Współczesny“, t. XXXIX, 1931, s. 306; A. Fei, „Pam. Lit.“, R. XXVIII, 1931, s. 334; K. Czachowski, „Czas“, 1931, nr 155.

¹⁶ E. Sukertowa-Biedrawina, *Bracia Polscy na ziemi mazurskiej*, „Przegląd Zachodni“, R. V, 1949, nr 7/8, s. 40—68, s. 49—54 poświęcone Zbigniewowi Morsztynowi.

skiego, poprzedzone obszerną rozprawą wstępną wydawcy, która wyraźnie wykazuje ambicje monograficzne¹⁷.

Podstawą edycji Dürra-Durskiego jest przede wszystkim wspomniany już tutaj, opisany przez Rzepeckiego¹⁸, rękopis Ossolineum 5547/II, zawierający *Muzę domową*. Ponadto wydawca sięgnął również do przekazu tekstów poety wydanego przez Brücknera w *Wirydarczy poetyckim* przy *Emblematach* zaś — do kopii zawartej w rękopisie 109 Działu VI Archiwum Radziwiłłowskiego, znajdującym się dziś w Bibl. Narodowej Akc. 6861, a także i do kilku innych przekazów rękopiśmiennych¹⁹. Późniejsze głosy krytyki wskazały, że wydawca zbyt łatwo niektóre utwory wierszowane — przede wszystkim zaś *Opisanie muzyki Imci Panu Stefanowi Przypkowskiemu* — przypisał autorowi *Muzy domowej*²⁰. Przedmiotem sporu stała się też kwestia autorstwa pisanego prozą *Zywota Jaśnie Oświeconego Książęcia Imci Bogustawa Radziwiłła*, którego fragmenty przyjmując całość za utwór Zbigniewa Morsztyna, przedrukował Dürre-Durski w „dodatku do komentarza rzeczowego“ swego wydania *Muzy domowej*²¹. Wydawca *Muzy domowej* nie zatroszczył się także o wykorzystanie staropolskich wydań *Sławnej wiktoryi...* co już jako błąd wytknięto dziewiętnastowiecznemu wydawcy utworu Janowi Kazimierzowi Plebańskiemu²². Mimo jednak wszystkich — wymienionych i nie wymienionych tu — usterek i spraw, wymagających obszernej dy-

¹⁷ Z. Morsztyn, *Muza domowa*, t. I i II. Opracował i przedmową opatrzył J. Dürre-Durski. Przedmowa, s. 5—97. Warszawa 1954.

¹⁸ Por. przyp. 9.

¹⁹ Np. rkps Bibl. Narod. IV 3092; rkps Kórn. 1195 — znajdujący się tu i przedrukowany przez Dürre-Durskiego utwór pt. *Opisanie muzyki Imci Panu Stefanowi Przypkowskiemu* nie wyszedł jednak spod pióra Zbigniewa Morsztyna. Nie uwzględnił wydawca *Muzy domowej* — rzecz to zresztą niełatwa — wszystkich zachowanych dziś rękopiśmiennych przekazów poezji Z. Morsztyna z XVII w. W rozważaniach niniejszych, nie posiadających charakteru filologicznej krytyki tekstu, nie uzupełniam podanego przez wydawcę rejestru przekazów o materiał mi znany. Jedynie w formie przykładu przytoczę tu rkps Bibl. Akademii Nauk USSR w Kijowie, Ms H I 5971, w którym na k. 44 verso — 45 verso znajdujemy *Votum Im[ci] Pana Zbigniewa z Raciborska Morsztyna, Miecznika Mozyrskiego, de primo genere vitae*.

²⁰ Sugestię o autorstwie Z. Morsztyna w stosunku do tego utworu definitywnie oddaliła M. W. Stephen, *Do biografii i twórczości Zbigniewa Morsztyna*, „Pam. Lit.“, R. LIV, 1963, z. 4, s. 419. Wcześniej już poddali ją w wątpliwość L. Kukulski (recenzja wydania *Muzy domowej*, „Pam. Lit.“, R. XLVII, 1956, z. 1, s. 249) i A. Jarosz (w drugiej recenzji tegoż wydania, „Pam. Lit.“, R. L. 1959, z. 2, s. 651). Kukulski (ibid.) kwestionuje również autorstwo Morsztynowe w stosunku do *Zywota Jaśnie Oświeconego Książęcia Imci Bogustawa Radziwiłła* i zamieszczonego przy nim wiersza *Do Jaśnie Oświeconej Księżniczki Jej Mości Ludowiki Karoliny* (por. wydanie Dürre, t. II, s. 102). Zastrzeżenia te podjęli i inni badacze (A. Sajkowski). Kukulski ponadto zarzuca wydawcy opuszczenie dwu łańcuchskich nagrobków poświęconych Mierzeńskim (ibid., s. 248; nr 11 i 42 wg Rzepeckiego; por. A. Jarosz, op. cit., s. 651—652).

²¹ Por. t. II, s. 254—266. Prócz Kukulskiego dwukrotnie podjął polemikę z sugestią Dürre-Durskiego w sprawie autorstwa *Zywota...* A. Sajkowski, por.: *Zbigniew Morsztyn w Prusach Książęcych (uzupełnienia biograficzne)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza“, Nr 12, Filologia Nr 2, 1958, s. 82—84; i *Morstiniana*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce“, t. IX, 1964, s. 209—214.

²² Por. przyp. 10.

skusji, niekiedy sprostowania, dwutomowe wydanie poezji Zbigniewa Morsztyna, opracowane przez Jana Dürra-Durskiego, udostępniło szerszym rzeszom czytelników spuściznę poetycką autora *Muzy domowej*. Choć trudno byłoby uznać je za wydanie *non varietur*, uznać trzeba za edycję jednak pożyteczną, przynoszącą najpełniejszy obecnie materiał do rozważań nad całokształtem twórczości poetyckiej autora *Pieśni w ucisku*.

Edycja Dürra-Durskiego wywołała kilka wypowiedzi krytycznych, m.in. Adama Jarosza, Dymitra Tschizewskiego, Stanisława Grzeszczuka, Claude Backvisa, Leszka Kukulskiego, Jadwigi Pietrusiewiczowej²³, które wniosły do wiedzy o biografii i twórczości Zbigniewa Morsztyna wiele interesujących szczegółów. Na tym nie kończy się jednak lista ostatnich prac poświęconych naszemu poecie. Przede wszystkim odnotować tu musimy kilka bardzo cennych przyczynków uzupełniających i korygujących — czasem w sposób dość zasadniczy — naszą wiedzę o biografii poety. Mam tu na myśli prace Alojzego Sajkowskiego²⁴, Janusza Tazbira²⁵, Mary Wandy Stephen²⁶. D. Tschizewski i M. W. Stephen ustalili wreszcie główny wzór Morszynowych *Emblematów* — zbiór francuski *Les emblemes d'amour divin et humain ensemble. Expliquez par des vers françois par un pere capucin*, wspominając poza tym i o innych źródłach literackich utworu²⁷.

W tym krótkim wstępnym wykazie, sygnalizującym główne etapy naszej wiedzy o życiu i twórczości autora *Pieśni w ucisku*, wymieniliśmy główne prace poświęcone wyłącznie lub przede wszystkim autorowi *Muzy domowej*. Interesujący i ważny materiał zawierają jednak również rozprawy i książki, które w tytułach swych nazwiska poety nie wymieniają. Wspomnijmy tu choćby dawną *Literaturę ariańską* Tadeusza Grabowskiego²⁸, niektóre prace Aleksandra Brücknera²⁹ lub Ludwika Chmaja³⁰. Ożywione zainteresowania piśmiennictwem i działalnością Braci Polskich nie tylko w XVI³¹, ale i XVII w., jakie przeja-

²³ D. Tschizewskij w *Neue Lesefrüchte*, II, „Zeitschrift für Slavische Philologie”, Band XXV, s. 315—319; S. Grzeszczuk, *Wśród pisarzy XVII wieku*, „Życie Lit.”, 1955, Nr 21; C. Backvis w „Revue des Études Slaves”, t. XXXIII, 1956, s. 287—288; J. Pietrusiewiczowa w „Pam. Lit.”, R. XLVII, 1956, z. 1, s. 257—261. Na recenzje L. Kukulskiego i A. Jarosza zwróciłem już uwagę w przyp. 20.

²⁴ Zbigniew Morsztyn w Prusach... i Morstiniana (por. przyp. 21).

²⁵ J. Tazbir, *Przyczynek do biografii [Zbigniewa] Morsztyna*, „Przegląd Historyczny”, t. L, 1959, z. 4, s. 808—814.

²⁶ M. W. Stephen, op. cit., s. 415—442.

²⁷ D. Tschizewskij, *Neue Lesefrüchte*, IV, „Zeitschrift f. Slavische Philologie”, Band XXX, H. 2, 1962, s. 271; M. W. Stephen, op. cit., s. 429—442.

²⁸ T. Grabowski, *Literatura ariańska w Polsce 1560—1660*, Kraków 1908, s. 358—373.

²⁹ Por. np. przyp. 6.

³⁰ *Samuel Przytkowski na tle prądów religijnych XVII wieku*, Kraków 1927; *Bracia Polscy, Ludzie, idee, wpływy*, Warszawa 1957.

³¹ W tym zakresie obok licznych rozpraw S. Kota, A. Brücknera *Różnowierców polskich*, Warszawa 1962, wymienić trzeba przede wszystkim fundamentalne prace K. Górskiego: *Grzegorz Paweł z Brzezina*, Kraków 1929, i *Studia nad dziejami polskiej literatury antytrynitarskiej XVI w.*, Kraków 1949.

wiły się w latach ostatnich, znalazły swe odbicie w różnych studiach wśród których ze względu na osobę Zbigniewa Morsztyna przede wszystkim wspomnieć trzeba prace Janusza Tazbira, poświęcone dziejom arian polskich w latach „potopu“ szwedzkiego³², oraz monografię Stanisława Lubienieckiego młodszego, pióra tego samego autora³³.

2

Opublikowane ostatnio i wspomniane już wyżej prace Alojzego Sajkowskiego i Mary Wandy Stephen przynoszą sporo cennych ustaleń; zwłaszcza do wczesnego okresu biografii poety, jeszcze sprzed czasów „potopu“ szwedzkiego. Upadła więc legenda o wczesnej śmierci ojca poety, Jerzego Morsztyna, który według przypuszczenia Rzepeckiego³⁴, przyjętego już jako pewnik przez późniejszych biografów autora *Muzy domowej*, miał umrzeć w roku 1632, choć w istocie żył jeszcze w latach pięćdziesiątych³⁵, w czasie najazdu szwedzkiego³⁶. Ustalona przez Sajkowskiego data ślubu rodziców poety, Jerzego Morsztyna i Katarzyny de Nowotaniec, wdowy po Janie Węgierskim, przypadająca około 1627 r., pozwala przesunąć tradycyjnie przyjmowaną na lata 1620—1624 datę urodzin Zbigniewa Morsztyna³⁷. Sajkowski proponuje przyjęcie tu daty 1628 lub nawet 1629, słusznie stwierdzając, iż fakt ów nie neguje bynajmniej możliwości tego, by autor *Pieśni w ucisku* „służbę wojskową mógł rozpocząć nawet przed 1648 r., skoro 18-letni Wespazjan Kochowski «dawał po łbu» Kozakom pod Beresteczkiem“³⁸.

Przy takim stanie rzeczy pod poważnym znakiem zapytania staje sprawa objęcia przez kilkunastoletniego Zbigniewa urzędu w żupach wielickich już „około roku 1648“³⁹. Pierwszym niedyskusyjnym śladem działalności publicznej przyszłego poety jest jego sufragium na elekcji Jana Kazimierza w roku 1648, oddane wraz z głosami innych Morsztynów, obywateli ziemi krakowskiej⁴⁰.

³² J. Tazbir, *Nietolerancja wyznaniowa i wygnanie arian, Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655—1660*, Warszawa 1957, t. I, s. 249—301; tenże, *Bracia Polscy w latach „potopu“*, *Studia nad arianizmem*, Warszawa 1959, s. 451—488. Por. też np. Z. Ogonoński, *Z zagadnień tolerancji w Polsce XVII wieku*, Warszawa 1958.

³³ J. Tazbir, *Stanisław Lubieniecki, przywódca ariańskiej emigracji*, Warszawa 1961.

³⁴ J. Rzepecki, *Muza domowa czyli nieznanne dotąd poezyje Zbigniewa Morsztyna*, s. 51.

³⁵ A. Sajkowski, *Morstiniana*, s. 204.

³⁶ M. W. Stephen, op. cit., s. 420.

³⁷ *Morstiniana*, s. 205.

³⁸ *Ibid.*

³⁹ Z. Mianowska, op. cit., s. 9. Por. też J. Rzepecki, *Muza domowa...*, s. 53.

⁴⁰ A. Sajkowski, *Morstiniana*, s. 206. Por. *Volumina legum*, Petersburg 1859, t. IV, s. 99.

Czy do roku 1648 Zbigniew Morsztyn przebywał tylko w rodzinnych stronach na Podgórzu? Odpowiedzieć na to pytanie dziś niełatwo. W każdym razie nie znamy dokumentów potwierdzających sugestię Dürra-Durskiego, iż „co najmniej od roku 1646, 'kiedy Janusz Radziwiłł otrzymał buławę polną litewską, Morsztyn znajdował się w jego armii“⁴¹. Przypuszczać można — jeśli oczywiście nie wypłyną nowe dokumenty mówiące coś innego — iż lata te późniejszy autor *Muzy domowej* spędził najprawdopodobniej w rodzinnych podgórskich okolicach, a fakt, iż księgi ziemskie województwa krakowskiego milczą o przyszłym poecie, Sajkowski słusznie chyba wyjaśnia po prostu małoletniością Zbigniewa⁴². Około roku 1646⁴³ młody Zbigniew traci matkę, a ojciec jego Jerzy wstępuje niebawem w nowe związki małżeńskie z Anną Kępińską⁴⁴, wspomnianą potem przez poetę w specjalnym nagrobku i chwaloną na równi z rodzicami⁴⁵. W swym szkicu pt. *Morstiniana* Sajkowski prostuje jeszcze jedno nieporozumienie dotyczące tych lat: Zbigniew Morsztyn nie był w 1648 r. miecznikiem mozyrskim⁴⁶, tytuł ten otrzymał autor *Muzy domowej* dopiero dziewięć lat później, czyli w roku 1657, a w każdym razie przed 8 stycznia 1658⁴⁷.

Około roku 1650 (być może w tym właśnie roku lub nieco wcześniej) Zbigniew Morsztyn nawiązał bliższe kontakty z domem Radziwiłłów birżańskich, którego klientem i sługą pozostał aż do śmierci. Datę tę ustala również Alojzy Sajkowski, który zarazem w przekonujący sposób dowiódł, iż tzw. epizod wołoski biografii poety, o którym pisze on w liście z roku 1661⁴⁸, w istocie miał miejsce w początkach 1651 r., a nie w 1653. Gdzieś u schyłku 1650 r. Zbigniew Morsztyn — zapewne już zaufany sługa domu Radziwiłłów — z polecenia ks. Janusza udaje się z poselstwem do hospodara Lupula, teścia Radziwiłła, z którego to poselstwa wraca w początkach marca 1651 i zdaje księciu relację ze swej misji⁴⁹.

W tymże roku 1651 Zbigniew Morsztyn uczestniczy w wyprawie wojennej ks. Janusza Radziwiłła, w bitwie z Nebabą pod Łojowym Grodem, przeprawie przez Dniepr i zajęciu Kijowa. Wspomina o tym w relacji datowanej właśnie z Kijowa 2 września 1651 roku⁵⁰. A potem

⁴¹ J. Dürr-Durski, wstęp do *Muzy domowej* (dalej w skrócie podaję tylko: wstęp i numer strony), t. I, s. 9; A. Sajkowski, *Morstiniana*, s. 206.

⁴² *Morstiniana*, s. 206.

⁴³ M. W. Stephen, op. cit., s. 419.

⁴⁴ A. Sajkowski, *Morstiniana*, s. 205.

⁴⁵ Z. Morsztyn, *Muza domowa*, t. I, s. 239.

⁴⁶ Z. Mianowska, op. cit., s. 9; Sajkowski, *Morstiniana*, s. 206.

⁴⁷ J. Sembrzycki, *Die polnischen Reformierten und Unitarier in Preussen*, „Altpreussische Monatsschrift“, t. XXX, 1893, s. 29—30. W oparciu o nie znane dotąd materiały sprawę daty otrzymania przez poetę miecznikostwa omawiam w przygotowywanej pracy.

⁴⁸ Przedruk w pracy Z. Mianowskiej, op. cit., s. 97.

⁴⁹ A. Sajkowski, *Morstiniana*, s. 206—207.

⁵⁰ A. Grabowski, *Starożytności historyczne polskie*, t. I, Kraków 1840, s. 349; J. Rzepecki, *Muza domowa...*, s. 55.

przychodzi transakcja żwaniacka 1653 r., w której późniejszy autor *Pieśni w ucisku* uczestniczy w regimentach ks. Bogusława Radziwiłła.

Stanowisko arian polskich wobec zagadnień wojny i pokoju, państwa i jego urzędów ulegało — począwszy od wystąpień Piotra Giezka z Goniądza, a kończąc na wypowiedziach współczesnego Zbigniewowi Morsztynowi Samuela Przypkowskiego — dość wyraźnej ewolucji: od pełnego wyrzeczenia się dostojęństw i urzędów w państwie, noszenia drewnianych mieczy na znak całkowitego wyzbycia się prawdziwego oręża i chęci posługiwania się nim nawet w obronie własnej lub też obronie ojczystego kraju — do wypowiedzi akcentujących naturalny, a więc akceptowany przez Boga i od Boga niejako niezależny charakter organizmu państwowego pilnującego porządku publicznego i chroniącego obywateli przed napaścią z zewnątrz i z wewnątrz, akcentujących naturalny charakter prawa do obrony indywidualnej i zbiorowej.

Już w XVI w. w środowisku antytrynitarzy polskich problemy urzędu miecza używającego i wojny budzą żywe kontrowersje. Obok szerzącego w Polsce społeczne zasady anabaptyzmu Piotra Giezka z Goniądza⁵¹ gorliwymi przeciwnikami używania miecza oraz udziału prawdziwych chrześcijan w wojnach są Grzegorz Paweł z Brzezin⁵² i Marcin Czechowic⁵³. Stanowisko zupełnie odmienne zajął natomiast Szymon Budny w dziele *O urzędzie miecza używającym* (1583). Budny nie tylko wypowiada pochwałę urzędu, który mieczem zgodnie z prawem karze jednostki złe, zagrażające życiu i dobru współobywateli i sądzi, iż chrześcijanin urząd taki może sprawować, nie tylko nakazuje pilnie płacić podatki, m.in. na wojny i wojsko, na co godzili się i inni arianie polscy, ale poleca „także i służby bądź wojenne, bądź jakie inne zasługować ochotnie, wiernie a bez narzekania wykonywać“, zgodnie z wolą królów i panów⁵⁴.

Poglądy Budnego, nawiązujące do renesansowej ideologii Andrzeja Frycza-Modrzewskiego⁵⁵, który głosił potrzebę istnienia silnej i sprawnej władzy państwowej, nie znalazły początkowo uznania u ideowych przywódców arian. Nie zgadzał się np. z nimi Jan Niemojewski⁵⁶. Ale odpowiadała im praktyka życiowa większości wyznawców religii ariańskiej wywodzących się ze szlachty, którzy piastowali urzędy

⁵¹ K. G ó r s k i, *Studia nad dziejami polskiej literatury antytrynitarzkiej XVI w.* s. 74—75; S. K o t, *Ideologia polityczna i społeczna Braci Polskich zwanych arianami*, Warszawa 1932, s. 16—17.

⁵² K. G ó r s k i, *Grzegorz Paweł z Brzezin*, s. 266—269.

⁵³ S. K o t, op. cit., s. 50. Por. też L. S z c z u c k i, *Marcin Czechowic. Studium z dziejów antytrynitarzizmu polskiego XVI w.*, Warszawa 1964.

⁵⁴ S. B u d n y, *O urzędzie miecza używającym* (1583). Wyd. S. K o t, Warszawa 1932, s. 37.

⁵⁵ Por. K. G ó r s k i, *Studia nad dziejami...*, s. 192.

⁵⁶ J. N i e m o j e w s k i, *Odpowiedź na potwarzy Wilkowskiego...* (w:) *Literatura ariańska w Polsce XVI w.* Opracowali, wstępem i przypisami opatrzyli L. S z c z u c k i i J. T a z b i r, Warszawa 1959, s. 184. Por. S. K o t, op. cit., s. 72—73.

i służyli w wojsku. Jak wykazał Waclaw Urban, już w XVI w. arianie-szlachta służy bez żadnych oporów w wojsku, a nawet wyraźnie głoszają, że obowiązkiem syna szlacheckiego jest ćwiczenie się „w rzeczach wojennych”⁵⁷. Reformator ideologii arianskiej, Faust Socyn, zajmując realistyczne stanowisko, zezwala szlachcie arianskiej na sprawowanie urzędów państwowych, nawet najwyższych, w kwestii udziału w wojnach wypowiada się jednak ostrożnie i niezbyt jasno, nie potępia udziału w wojnie obronnej, ale stwierdza, że lepiej — jeśli można — poprzestać na płaceniu podatków⁵⁸. Realistyczne spojrzenie Socyna ograniczała w pewnym stopniu wypowiedziana przezeń uprzednio obrona stanowiska Rakowian przed zarzutami Paleologa⁵⁹. Ale pogląd głoszący konieczność podporządkowania się arian zarządzeniom obronnym państwa, zgodny z praktyką szlachty arianskiej, powtórzy Socyn w swych wykładach rakowskich z początków XVII w.⁶⁰

Stanisław Kot wskazuje, iż młode, posocyniańskie pokolenie arian polskich wyraźnie zarzuciło dawne sekciarskie tendencje, starając się poprzez służbę państwową i wojskową zyskać sobie przychyłność monarchii i znaczenie w kraju, co w ostatecznym rachunku wzmocnić mogło interesy całej grupy wyznaniowej. Widać to szczególnie wyraźnie w początkach panowania Władysława IV, przynoszących nadzieje na poprawę sytuacji różnowierców polskich⁶¹.

Poglądy posocyniańskiego pokolenia arian polskich na sprawy wojny i pokoju najdorzalej przedstawił Samuel Przypkowski, którego idee wywarły, zwłaszcza w latach późniejszych, wyraźny wpływ na postawę Zbigniewa Morsztyna. Autor *Pieśni w ucisku* tłumaczy wiele łacińskich wierszy Przypkowskiego. Obaj, i Przypkowski, i Morsztyn, szukają schronienia przed wzmagającą się falą nietolerancji pod skrzydłami możnego domu Radziwiłłów birzańskich.

Ludwik Chmaj wykazał przekonująco związki poglądów Samuela Przypkowskiego na sprawy wojny i pokoju z doktryną Hugona Grotiusa wyłożoną w dziele *De iure belli et pacis* (1625). „Jak dla Grotiusa — pisze Chmaj — tak i dla Przypkowskiego teza o naturalnym pochodzeniu państwa i wojen jest podstawowym założeniem, z którego wychodzi w swoich rozważaniach”⁶². Przypkowski, przyjmując, iż człowiek posiada naturalne prawo do obrony — indywidualnej lub zbiorowej — swego życia i mienia, uchyla właściwie a limine zażarty spór swych

⁵⁷ W. Urban, *Losy Braci Polskich od założenia Rakowa do wygnania z Polski*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. I, 1956, s. 114—115.

⁵⁸ F. Socyn, *Listy*. Opracował L. Chmaj, Warszawa 1959, t. II, s. 160—161. List do Eliasza Arciszewskiego, datowany w Krakowie 15 lutego 1595 r.

⁵⁹ L. Chmaj, *Faust Socyn (1539—1604)*, Warszawa 1963, s. 144 i nast.

⁶⁰ Por. D. Cantimori, *Per la storia degli Eretici Italiani del secolo XVI in Europa*, Rzym 1937, s. 247—248.

⁶¹ S. Kot, op. cit., s. 95—96.

⁶² L. Chmaj, *Przypkowski a Grotius*, (w:) *Bracia Polscy. Ludzie, idee, wpływy*, s. 309.

współwyznawców o to, czy istnieje przyzwolenie boże dające ludziom i państwu jako uosobieniu zbiorowości ludzkiej możliwość wypełnienia tego, „co sama natura nakazuje, do czego zmusza konieczność i czego wymaga troska o nas samych. By ludzie żywili się, śmiesznym jest nakazywać prawem lub przyzwalać rozporządzeniem“⁶³.

Oczywiście i Grotius, i Przypkowski nie pochwalają udziału w każdej wojnie, lecz tylko w tej, którą wywołała „gwałtowna konieczność“. Broniąc się przed zarzutami swego współwyznawcy Joachima Stegmana, Przypkowski podkreśla mocno, iż należy dążyć do unikania wojen, że należy stanowczo im przeciwdziałać, o ile tylko jest to rzeczą możliwą⁶⁴.

Tyle o teoretycznym ujęciu kwestii przez Samuela Przypkowskiego. A w praktyce? W praktyce Przypkowski u boku hetmana polnego litewskiego, Krzysztofa Radziwiłła bierze udział w wyprawie smoleńskiej (1633) nowo obranego króla Władysława IV, z którego osobą różnowiercy polscy — w tym również i arianie⁶⁵ — wiążą znaczne nadzieje⁶⁶.

Wypadki wojenne wciągają Przypkowskiego w swój wir, zyskuje on zaufanie króla, posługuje do wojsk moskiewskich⁶⁷. Nie traci przy tym skłonności do analizy wypadków, do snucia uogólniających refleksji: „I zaiste niejedno doświadczenie tej właśnie wojny dowiodło, co prywatnie wszyscy w swym życiu poznajemy, że publicznie także władcy i narody, podobnie jak za krzywdy stratami, tak za pychę płacą obelgami“⁶⁸. Przyjaciółom obawiającym się, czy dobrze znosi trudy życia obozowego pisał: „Chciałbym, byście pamiętali, że życie nasze jest ciągłym bojowaniem, owszem ... często w czasie pokoju walczyliśmy z bardziej widocznym niebezpieczeństwem, niżli podczas wojny“⁶⁹. Kiedy choroba żony i narodziny córki Aleksandry odrywają Przypkowskiego z areny Marsa do spraw domowych, wyrzeka na niesprawiedliwość losu, który po tylu trudach wojennych, pozbawił go nadziei przeżywania radości bliskiego zwycięstwa⁷⁰. Zwycięskie zakończenie wojny pokojem w Polanowie (1634) uczcił Samuel wierszowanym przekładem na język

⁶³ S. Przypkovii, *De iure Christiani Magistratus et privatorum in belle pacisque negotiis*, Opera. Bibliotheca Fratrum Polonorum, s. 699. Cytuję za L. Chmajem, *Przypkowski a Grotius*, loc. cit.

⁶⁴ S. Przypkovii, *Opera*, s. 743: „Nos vero primum omnium bella ab omni humano genere exesse penitus optamus ideoque, quantum fieri potest, fugienda censemus“; L. Chmaj, *Przypkowski a Grotius*, s. 310.

⁶⁵ Po elekcji Władysława IV pisał utwór pt. *Panegyricus honori et gloriae Sereniss. et Potentiss. Principis ac Dni Dni Vladislai Sigismundi, Regis Poloniae, M. Ducis Lithuaniae etc. nec non Suecorum, Gothorum, Vandalorum Regis haereditarii, electi Magni Moscoviae Ducis dicatus*. Por. L. Chmaj, *Samuel Przypkowski na tle prądów religijnych XVII wieku*, s. 28.

⁶⁶ L. Chmaj, *Samuel Przypkowski...*, s. 30.

⁶⁷ *Ibid.*, s. 31.

⁶⁸ S. Przypkovii, *Opera*, s. 595. Cytat za L. Chmaj, *Samuel Przypkowski...*, s. 31.

⁶⁹ *Ibid.*

⁷⁰ L. Chmaj, *Samuel Przypkowski...*, s. 32.

polski łacińskiego hymnu *Te Deum laudamus*, przesłanym królowi Władysławowi IV⁷¹.

W ten sposób Przypkowski działalnością praktyczną, tak jak i piórem swym, dokumentował tezę, przyjętą za Grotiusem, że „prawdziwi chrześcijanie mogą spełniać zgodnie z prawem obowiązki wojny i pokoju”⁷². Ludwik Chmaj stwierdza, iż motorem działalności ideologa arianskiego była chęć wciągnięcia współwyznawców do pracy państwowej w celu przekształcenia świata w myśl zasad przykazania miłości ludzi: „Toteż zagadnienie granic miłości bliźniego, które nie istniało dla innych wyznawców Socyna, co ich doprowadziło właśnie do negacji państwa i potępienia wojen, rozwiązywał Przypkowski zgodnie z wymaganiami prawa naturalnego, idąc tu również za biegiem myśli Grotiusa”⁷³.

Poglądy Przypkowskiego, mimo sprzeciwów niektórych przedstawicieli zboru, cieszyły się w środowisku arianskim dużą popularnością⁷⁴. Nie możemy się też dziwić, że wyznawał je i w praktyce stosował również młody arianin Zbigniew Morsztyn, podejmujący służbę wojskową przy boku możnych Radziwiłłów, będących jednocześnie protektorami różnowierców polskich. Młody Zbigniew szedł dokładnie tym samym szlakiem przetartym już przez jednego z przywódców i ideologów arianskich swoich czasów.

Najwcześniejsze wiersze żołnierskie Zbigniewa Morsztyna: *Do Imci Pana Huryna, starszego pokojowego księcia Imci Pana Koniuszego Wielkiego Księstwa Litewskiego podczas objazdu Księcia Jego Mości do Baru z obozu spod Kamieńca Podolskiego*⁷⁵ — dają nam poznać młodego poetę — podobnie jak Przypkowski — bystrego obserwatora codziennych wypadków i melancholijnie usposobionego lirycznego kronikarza niezbyt ciekawej i niezbyt chlubnej kampanii, który z humanistyczną bezpośredniością, tonem znanym dobrze z *Fraszek* Jana Kochanowskiego, zwraca się do swego znajomego, czy też przyjaciela:

Luby mój bracie, mój zacy Hurynie,
Wiem, że ty tęsknisz po twoim Morsztynie,
Lecz on po tobie i po kompaniej,
Byś wiedział, w jakiej jest melankoliej!
Gdy sobie wspomnę, żeście poszli w pola,
A my w ostatni kąt leżem Podola,
Przyznać się muszę, zacy Władysławie,
Żem tu sam został, zajrzę waszej sławie.
Lecz upominam: idźcie w ostrożności,

⁷¹ Ibid.

⁷² H. Grotius, *De iure belli ac pacis*, 1625, I, 2 i 6; S. Przypković, *Opera*, s. 743; L. Chmaj, *Przypkowski a Grotius*, s. 310.

⁷³ L. Chmaj, *Przypkowski a Grotius*, s. 310.

⁷⁴ Ibid., s. 315.

⁷⁵ Z. Morsztyn, *Muza domowa*, t. I, s. 105—106.

Bo pewnie w drodze będziecie mieć gości,
 Na których przecie, choć was tam niewiele,
 Wiem, zaci bracia, uderzycie śmieie.

(ww. 1—12)

Młody poeta wykazuje przy tym umiejętność żywej relacji epickiej:

Jak cny marszałek dopadnie dzielnego
 Konia, Marsowi konsekrowanego,
 Jak lew, w posoce smoczey zajuszony,
 Zwali pogański trup nieprzeliczony;
 We krwi zboczoną szablę gdzie zamierzy,
 Zdechnie Ordyniec, choć go nie uderzy.

(ww. 13—18)

Nie brak też nuty swoistego humoru żołnierskiego, kpiącego z dość trudnej sytuacji aprowizacyjnej wojsk uwikłanych w kompanii żwanięckiej:

A wasze szyki i boje surowe
 Niech głoszą rymy Urbanowiczowe.
 Ów to wasz mędrzec, który na popisie
 Siedział na mule w zupełnym kirysie.
 Temuć najlepiej, zna się z Tatarami,
 Bo zjadł kobyłę pod Gologórami.
 Co mi też świeżo przywieziono z Rygi:
 Pstrągi, łososie, minogi, ostrygi,
 Z ubogiej, ale uprzejmej ohoty
 Pośylam lubej braciej na suchoty.

(ww. 37—47)

Wiersz *Do Imci Pana Huryna* ... stanowił interesującą zapowiedź późniejszej liryki żołnierskiej autora *Muzy domowej*. Mniej charakterystyczny był drugi ze znanych nam najwcześniejszych utworów poetyckich Zbigniewa Morsztyna na *Lament Gospodarowej Imci Wołoskiej*⁷⁶, poświęcony żalonym przypadkiem teściowej ks. Janusza Radziwiłła, żony gospodarza Lupula, do którego poeta niedawno jeździł z poselstwem.

Oba wymienione utwory powstały najprawdopodobniej jesienią 1653⁷⁷. Po nieudanej wyprawie żwanięckiej młody poeta-żołnierz zawędrował na Podlasie do Dojlid (dziś przedmieście Białegostoku), niegdyś siedziby Samuela Przytkowskiego w latach trzydziestych XVII stulecia⁷⁸. Saj-

⁷⁶ Ibid., t. I, s. 249—256.

⁷⁷ A. Sajkowski (*Morstiniana*, s. 215) czas powstania wiersza *Do Imci Pana Huryna*... datuje między 4 a 8 października 1653, a czas powstania *Lamentu Gospodarowej*... „najwcześniejszej około 16 października“.

⁷⁸ A. Sajkowski, *Samuel Przytkowski w świetle nowych materiałów*, „Zapiski Historyczne. Kwartalnik poświęcony historii Pomorza“, t. XXIII. R. 1957, z. 1—3, Toruń 1958, s. 153—154, stwierdza, że Przytkowski przed rokiem 1640 opuścił już dzierżawę radziwiłłowską w Dojlidach.

kowski wysuwa przypuszczenie, że „przynajmniej w latach 1653—1654 przed i po wyprawie zwanieckiej, Dojlidy stały się chwilową rezydencją Zbigniewa Morsztyna⁷⁹. Być może, Radziwiłłowie tą dzierżawą stawali się, tak jak przedtem w stosunku do Przyppkowskiego, spłacić w części swe zobowiązania wobec oddanego sługi domu. Niezależnie jednak od tego, czy późniejszy autor *Muzy domowej* był, lub też nie był, dzierżawcą Radziwiłłowskich Dojlid, w miejscowości tej czuł się zadomowiony. „Teraz w domowe dostawszy się ściany“, po wyprawie zwanieckiej, Zbigniew Morsztyn dokonywał poetyckiego obrachunku i podsumowania nieudanej eskapady, czego wyrazem był utwór pt.: *Do Jego Mości Pana Aleksandra Mierzeńskiego, porucznika księcia Imci Radziwiłła, list jadąc do wojska koronnego z Dojlid*⁸⁰.

Samuel Przyppkowski w swych trudach obozowych był świadkiem zwycięskiej wyprawy Władysława IV, Zbigniew Morsztyn, po udziale w zajęciu Kijowa przez wojska litewskie ks. Janusza Radziwiłła w 1651 r., był uczestnikiem niefortunnej eskapady zwanieckiej w roku 1653. Przyppkowski wyrzekał, iż los, zmuszając go do powrotu do Dojlid, pozbawił go możliwości oglądania chwalebного zakończenia wieńczącego zwycięską wyprawę, Morsztyn w zaciścu Dojlid w poetyckim liście do Mierzeńskiego dokonał gorzkiego bilansu zupełnie nieudanej akcji, która miast sukcesów przyniosła gorycz porażki, a poza tym w perspektywie przyszłości widział nową wojnę, nie wiadomo jeszcze: zwycięską czy przegraną:

Licysz godziny, rychłoli przemią,
 Wiarołomnemu kiedy Rusinowi
 Macie ćwiczenia dać Moskwicinowi.
 Jeżelić w polu tak stawać będziecie
 Jako w Warszawie, w twoim kabarecie,
 Złęknie się Wiazma, pono i w stolicy
 Pobledną z strachu zdradliwi zmiennicy.

(ww. 14—20)

Przyppkowski snuł refleksje nad wojną zwycięską, nad poskromieniem hardych nieprzyjaciół, dopatrywał się w biegu wypadków rozumnego łańcucha przyczyn i skutków. Morsztynowi pozostawało na otuchę, co najwyżej poczucie spełnionego obowiązku żołnierskiego. A poza tym niesmak chaosu i niepowodzeń, poczucie obowiązku trwania na wyznaczonym posterunku.

Zmieniły się czasy i wypadki wojenne przestawały już nakłaniać Po-

⁷⁹ A. S a j k o w s k i, *Morstiniana*, s. 216. J. R z e p e c k i, *Muza domowa...*, s. 29—30, wysuwa natomiast przypuszczenie, iż w interesujących nas tu latach Dojlidy były dzierżawione przez Samuela Mierzeńskiego.

⁸⁰ Z. M o r s z t y n, *Muza domowa*, t. I, s. 107—108.

laków do optymizmu, miast dziękczynnych pieśni i peanów zwycięstwa wypowiedzieć trzeba było zaprawione wisielczym humorem uwagi poety-żołnierza. W odmiennych okolicznościach obaj pisarze-arianie zachowali jednak postawę refleksyjnego obserwatora i jednocześnie uczestnika wypadków. Tylko już refleksje ich przybrały odmienny kształt wypowiedzi.

Zbigniew Morsztyn był zresztą nie tylko doskonałym i wnikliwym uczestnikiem i obserwatorem życia obozowego, był także jego nieporównanym malarzem, potrafiącym uchwycić i pokazać dynamiczny obraz codziennych wydarzeń maksymalnie nasycony realiami szczegółu, wolny od statycznego opisu kronikarskiego. Dowodzi tego przede wszystkim utwór *Kostyrowie obozowi*, stanowiący opis „warty hetmańskiej“, skracanej pasjonującą karcianą rozgrywką, którą przerywa jednak alarm wojenny⁸¹. Morsztynową poezję żołnierskiej codzienności ocenił bardzo wysoko i trafnie Aleksander Brückner: „Oryginalność Zbigniewa zasada się na jego liryce obozowej; podobnej drugiej nie ma w całej literaturze dawnej; we wszystkich innych rodzajach on za innymi podkopy zbierał. W liryce obozowej prym dźwizy obraz kostyrów obozowych...“⁸².

3

Rok 1654 przyniósł wojnę z Moskwą, szepielowską potrzebę, zakończoną klęską, której uczestnikiem i świadkiem był nasz poeta. Najprawdopodobniej już po 21 lipca 1655 (początek wojny szwedzkiej), ale też zapewne jeszcze przed 18 sierpnia tegoż roku, czyli przed dniem poddania przez Janusza i Bogusława Radziwiłłów Litwy Karolowi Gustawowi, królowi Szwedów, Zbigniew Morsztyn pisze nowy *List do Imci Pana Aleksandra Mierzeńskiego Porucznika Chorągwie Pancерnej Księcia Imci Janusza Radziwiłła, Wojewody Wileńskiego i Hetmana Wielkiego Księstwa Litewskiego po Szepielowskiej potrzebie*⁸³. Sytuację i stan wewnętrzny strudzonego wojownika poety przyrównuje tu do losu więźnia zakutego w kajdany i utrudzonego pracą, którego nawiedza senna zjawia domowego spokoju i dostatku:

Sni mu się, że już odrzucił okowy
 Ze widzi komin, czuje dym domowy,
 Ze już na własną wstępuje dziedzinę,
 Wita rodzinę.

(ww. 9—12)

⁸¹ Ibid., t. I, s. 118—121.

⁸² A. Brückner w recenzji książki Z. Mianowskiej zamieszczonej w „Ruchu Literackim“, R. VI, 1931, nr 4, s. 118.

⁸³ Z. Morsztyn, *Muza domowa*, t. I, s. 109—117.

Ale los nie jest tak łaskawy, senne marzenie nie przekształca się w rzeczywistość:

A gdy pod oną spoczynku zasłoną
Troskliwy więzień pasie myśl łąkoma,
Aż poń okrutny przystaw zakołace
Do ciężkiej prace.
Porwie się nędzny, aż sen ulubiony
Właśnie jako wiatr leci nieścigniony.
On po staremu, ah, wyrok surowy,
Dźwiga okowy!
A kiedy jeszcze kto z jego drużyny,
Złotem okupion od miłej rodziny,
Żegna go w długo, już oswobodzony,
On zostawiony
W ciężkiej niewoli i okupu swego
Nie widzi, nędzy, sposobu żadnego,
Lecz widzi koniec ten tylko kłopotu
Co i żywota.

(ww. 21—36)

Ciężkie warunki żołnierskiego żywota w chwilach zimowych leży utrudzonych chorągwi wyzwalają w żołnierstwie chęć użycia, opadają hamulce moralne, stąd pijaństwo, stąd uciechy „przy cudzej żonie“. A tymczasem ojczyzna potrzebuje ratunku i do zaspanego w cudzym alkierzu wojownika poety kieruje apel, przypominając los tych braci żołnierzy, którzy w tym czasie nie mają odpoczynku:

O cny wielkiego wodza poruczniku,
O doświadczony kiedyś wojenniku,
Ockni się, ockni, a patrzaj, żeś w pierzu,
Zacny rycerzu!
A takli ona z odwagą żywota
W Marsowym dziele widziana ochota
Już zaginęła, żeś zaczął bój nowy,
Kupidynowy?
Wspomni przynajmniej, że bracia kochana,
W biedzie i w ciężkiej nędze odbieżana,
Miasto wytchnienia po takiej robocie
Stoi tu w błocie.
Wspomni, że oni odważni mężowie,
Którzy przy twojej położeńi głowie,
Na tymże miejscu, gdzie legli, zostają,
Grobu nie mają.
A jeszcze teraz między nowinami
Przyniesiono nam, że wojna z Szwedami,
To nas najpierwej na zły raz naraża,
Na Żmudź iść każą.

(ww. 89—108)

Staropolska poezja wojenna, zwłaszcza zaś patriotyczna liryka renesansowa, głosiła apoteozę sławy wojennej, cnoty rycerskiej zapewniającej wieczną nieśmiertelność. Poeta arianin dokonuje tymczasem swoistej deheroizacji wojny, czynów rycerskich i samych rycerzy. Renesansowa apoteoza sławy wojennej, trwającej wiecznie w liryce Zbigniewa Morsztyna, zostaje ujęta w bardziej racjonalnej kategorii obowiązku obywatelskiego i ofiary spełnionej dla dobra ojczyzny:

Zgoła równymi trudno wynieść słowy,
Jak się ten taniec odprawił Marsowy,
Gdzieśmy nie winem pragnienie gasili
— Pot ze krwią pili.

A wszystkoć przeszło jako cień, jak mara,
Ojczyźnie tylko oddana ofiara
I płonej sławie, lecz i ta ucieży,
Kto zabit leży.

(ww. 229—236)

Poeta-arianin dostrzega i głęboko rozumie tragizm ludzi dotkniętych wojną, a z liczby ofiar wojny nie wyłącza bynajmniej jej uczestników — żołnierzy. Widzi okrucieństwo żywiołu wojennego. Wojna — nawet słuszna, sprawiedliwa — jest dla poety-arianina i żołnierza tylko koniecznym złem. A ofiara życia ludzkiego spełniona w obronie ojczyzny często staje się aktem przypadku, ważącego tylko w osobistej tragedii jednostki ludzkiej i jej najbliższych. A zresztą czyż domatorzy szlacheccy docenią krwawy wysiłek żołnierzy? Oni „leżąc w miękkich pierzynach“ dopytują się tylko o nowiny z pola bitwy, drażni ich brak sukcesu, gdy tymczasem żołnierz gdzieś tam oddaje najwyższą ofiarę — swoje życie, bądź traci zdrowie, gnijąc w błocie i ginąc w trudzie. Ta nuta rozgoryczenia wobec szlacheckich domatorów kończąca *List do Imei Pana Aleksandra Mierzeńskiego ... po szepielowskiej potrzebie* zaakcentowana została (przez przedstawienie zwrotek) szczególnie mocno w redakcji utworu występującej w *Wirydarzu poetyckim* Jakuba Teodora Trembeckiego⁸⁴:

Arwano biesu, przyjdzie da Bog ona
Tak długo od nas pożądana nona.
Zegnam cię, pole, witam spracowany
Domowe ściany.

Tam z przyjacielem siadzy u komina,
Kaźda mi zejdzie wesoło nowina.
Ni się bić będę, ni służyć nikomu
Usiadzy w domu.

Ta pochwała ziemiańskiej „szlacheckiej kondycji“, wypowiedziana ustami poety-arianina, nawiązuje wyraźnie do wizji „wsi wesołej, wsi spokojnej“ z *Sobótki* Jana Kochanowskiego (pieśń Panny XII), tak jak owidiuszowski motyw więźnia okowanego, adoptowany przez poetę czar-

⁸⁴ J. T. Trembecki, *Wirydarz poetycki*, t. I, s. 362.

noleskiego w pieśni Panny IX, podjął Morsztyn w rozbudowanej metaforze porównującej los żołnierza i więźnia w niewoli bisurmanów.

Lata „potopu szwedzkiego“ to najbardziej trudny, zawikłany i najmniej znany okres w biografii Zbigniewa Morsztyna. Jedną trudnością to brak znajomości wielu faktów, a raczej odwrotnie: znajomość jedynie kilku oderwanych szczegółów biografii, nie zawsze najważniejszych. Trudność druga polega na tym, że nawet tak fragmentarycznie znane dane biograficzne autora *Muzy domowej* z tych gorących lat nie mogą być należycie ocenione, jeśli losów poety nie rozpatrzymy w kontekście życiorysu pokolenia, ze szczególnym uwzględnieniem losów współczesnego pokolenia arian polskich.

Autorka monografii Zbigniewa Morsztyna kolejno losów poety w czasach „potopu“ próbowała wyjaśnić w ramach sienkiewiczowskiej kategorii „Charłampa“, wiernego sługi radziwiłłowskiego, który jednak od łoża śmierci Janusza Radziwiłła pojedzie wprost walczyć ze Szwedem w obronie zagrożonej ojczyzny⁸⁵. Ale porównanie to nie najszcześniejsze, słusznie zakwestionowane przez Juliana Krzyżanowskiego⁸⁶. Podważa je zresztą i sama autorka monografii, skoro w innym miejscu pisze: „Z życiorysu nie dowiadujemy się, jak reaguje on [tj. Zbigniew Morsztyn] na przejście Radziwiłła do Szwedów, jednak z utworów jego żaden nie daje nam pola do wniosków, stawiających Morsztyna w gronie idących jak chorągiew z wiatrem“⁸⁷. Postawy późniejszego autora *Pieśni w ucisku* w gorących latach „potopu“ nie wyjaśnimy przez porównanie z sienkiewiczowską wizją radziwiłłowskich oficerów. Nie pasuje tu żadna z trzech najbardziej reprezentatywnych kategorii sienkiewiczowskich bohaterów: ani Charłampa, ani Kmicica, ani Wołodyjowskięgo, nie mówiąc już o Zagłobie czy Rochu Kowalskim.

Mimo znajomości tylko niektórych faktów z życia poety-żołnierza w tych właśnie latach, możemy jednak stwierdzić z całkowitą pewnością, iż Zbigniew Morsztyn nie czuwał u łoża śmierci wielkiego zdrajcy, księcia wojewody wileńskiego. W grudniu 1655 r. poeta był w swej rodzinnej Małopolsce. Kiedy opuścił Litwę i chorągwie radziwiłłowskie? Czy *List ... po szepielowskiej potrzebie* byłby istotnie pożegnaniem z Aleksandrem Mierzeńskim przed wypadem w domowe pielesze? Wszak nieprzyjaciel stał w granicach, a wieść głosiła o rozpoczęciu się nowej wojny ze Szwedem. Nuta rozgoryczenia i końcowe akcenty mogłyby w pewien sposób sygnalizować chęć powrotu w rodzinne strony. Ale czy istotnie w tej chwili poeta-żołnierz wybierałby się na urlop w domowe pielesze? Chyba bardziej prawdopodobne może się wydać, iż autor

⁸⁵ Z. Mianowska, op. cit., s. 11. Por. też J. Rzepecki, *Muza domowa...*, s. 59.

⁸⁶ J. Krzyżanowski w recenzji w „Ruchu Literackim“, R. VI, 1931, nr 4, s. 118.

⁸⁷ Z. Mianowska, op. cit., s. 19.

Pieśni w ucisku szeregi hetmana wielkiego opuścił dopiero po zdradzie kiejdańskiej.

W każdym razie w październiku 1655 r. Zbigniew Morsztyn był już na pewno w Małopolsce. 11 października tego roku w Kazimierzu pod Krakowem podpisywał on w imieniu własnym, ojca, stryjów, braci i innych krewnych zbiorczy akt poddańczy adresowany do Karola Gustawa⁸⁸.

Jan Dürr-Durski wysuwa przypuszczenie, iż w początkowych miesiącach najazdu szwedzkiego Zbigniew Morsztyn prawdopodobnie opowiedział się wraz z Januszem i Bogusławem Radziwiłłami jako stronnik króla szwedzkiego. Argumentem popierającym to spostrzeżenie miał być — po pierwsze — fakt, iż opinia przypisywała arianom pośrednictwo w kontaktach między Radziwiłłami birzańskimi a Szwedami; po drugie zaś — fakt, iż w *Żywocie ... Bogusława Radziwiłła* — napisanym według Dürra-Durskiego przez autora *Muzy domowej* — znajdujemy wyraźne próby usprawiedliwienia zdrady kiejdańskiej, w której miał swój znamienity udział również i książę koniuszy Wielkiego Księstwa Litewskiego⁸⁹.

Cała rzecz w tym, że nie mamy wcale pewności, by *Żywot ... Bogusława Radziwiłła* był w istocie dziełem Zbigniewa Morsztyna. Alojzy Sajkowski dostarczył poważnych wątpliwości pod adresem tezy o autorstwie *Żywota ...*, podtrzymywanej bardzo usilnie przez Dürra-Durskiego⁹⁰. A opinia, zwłaszcza opinia katolicka, zarzucała arianom — nie zawsze przecież słuszne — bardzo chętnie zdradę ojczyzny. Wynikiem tej nagonki był właśnie akt wygnania z trzyletnim terminem realizacji, skróconym potem do dwu lat, wydany w roku 1658, potwierdzony w latach następnych. Zresztą wspomniane przez Dürra-Durskiego zarzuty nie wymieniały imiennie Zbigniewa Morsztyna.

Bardziej słuszna wydaje się tu uwaga Mianowskiej, podkreślająca patriotyczną postawę autora *Muzy domowej* w latach „potopu“, zaakcentowana przez porównanie z katolikiem Samuelem Twardowskim, który pisał wiernopoddańczy *Omen królowi szwedzkiemu*⁹¹. I spostrzeżenia tego nie przekreśla podpis Zbigniewa Morsztyna pod aktem poddańczym z 11 października 1655 r. Nie zapominajmy, że był to właśnie 11 października 1655 r. Był to przecież czas, kiedy cały niemal kraj korzył się przed obcym monarchą. 8 października 1655 wojska koronne opowiedziały się po stronie króla szwedzkiego, o czym niebawem (11—12 października) Wittenberg powiadomił obleganego w Krakowie Stefana Czarnieckiego⁹².

⁸⁸ Rkps AGAD, *Sueciae, fasc. II*, nr 9; M. W. Stephen, op. cit., s. 420.

⁸⁹ J. Dürr-Durski, wstęp, t. I, s. 13.

⁹⁰ A. Sajkowski, *Zbigniew Morsztyn w Prusach...*, s. 82—84; tenże, *Morstiana*, s. 209—214. W oparciu o nowe materiały sprawę tę omawiam w przygotowywanej pracy.

⁹¹ Z. Mianowska, op. cit., s. 18—19.

⁹² A. Kersten, *Stefan Czarniecki 1599—1665*, Warszawa 1963, s. 229.

Król Jan Kazimierz uszedł na Śląsk. 15 października 1655 ukończono dyskusję o warunkach kapitulacji Krakowa⁹³. Dopiero w tym kontekście dostrzec winniśmy podpis poety pod aktem poddańczym z 11 października 1655 r.

Stanowisko arian małopolskich wobec najeźdźcy szwedzkiego nie było w październiku — i potem — bynajmniej jednolite. Stanisław Lubieniecki sądził na przykład, iż Karol Gustaw zapewni w Polsce swobody religijne i wewnętrzny pokój⁹⁴. Arianie zebrani w początkach października w Łużnej nie chcieli poddawać się Karolowi Gustawowi, póki nie wyjaśni się sytuacja ogólna, zwłaszcza zaś póki nie wypowiedzą się hetmani i wojska koronne⁹⁵. Ale wśród przedstawicieli arian małopolskich byli i ci, co „przeciwko Szwedom wraz z innymi obywatelami oręż podnieśli”⁹⁶. Wśród tych ostatnich zresztą, mimo podpisu pod aktem z 11 października, miał się wkrótce znaleźć również i przyszły autor *Pieśni w ucisku*.

Nie wiemy wprawdzie, czy o akcesie Zbigniewa Morsztyna do powstania antyszwedzkiego zdecydowało — jak sądzi Dürr-Durski — przede wszystkim posłuszeństwo wobec uchwały rodzinnej, która zapadła w kole rycerskim 21 grudnia 1655 r.⁹⁷ Ostatecznie mogły tu zaważyć również, a może właśnie przede wszystkim, własne przekonania poety. W każdym razie podkreślić warto, iż decyzji Zbigniewa Morsztyna, a zapewne i jego rodziny, nie powstrzymały pogromy ariańskie na Podgórzu, które rozpoczęły się już w dwa dni po oswobodzeniu Nowego Sącza od Szwedów⁹⁸. Pogromy te dotknęły zresztą najbliższą rodzinę poety, co dokumentują dwa jego wiersze *Siostrzeniczce swojej od chłopów zabitej Anno 1655*⁹⁹. Oskarżenie arian o współpracę ze Szwedami mogło ich jednak w pewnym sensie istotnie zdopingować do zmanifestowania własnej postawy patriotycznej.

W szeregach polskich walczy Zbigniew Morsztyn aż do 20 czerwca 1656, to jest do chwili, kiedy dostaje się do niewoli szwedzkiej pod Tyńcem. Fakt ten upamiętnił poeta wierszem pt. *O koniu wziętym ze mną w potrzebie z Szwedami pod Krakowem die 20 Junii, Anno 1656*¹⁰⁰. Od tego momentu rozpoczyna się okres niewoli poety, więzionego w opanowanym przez Szwedów Krakowie.

⁹³ Ibid., s. 229—230.

⁹⁴ J. Tazbir, *Bracia Polscy w latach „potopu”*, s. 453.

⁹⁵ Ibid., s. 453—454.

⁹⁶ S. Lubieniecki, *Vindiciae pro unitariorum in Polonia religionis libertate ab equite Polono conscriptae* (K. Sandius *Bibliotheca Antitrinitariorum*, Freistadii 1684, s. 292). Cytuję za J. Tazbirem, *Bracia Polscy w latach „potopu”*, s. 453.

⁹⁷ J. Dürr-Durski, wstęp, t. I, s. 13.

⁹⁸ J. Tazbir, *Nietolerancja wyznaniowa*, s. 264—266.

⁹⁹ Z. Morsztyn, *Muza domowa*, t. I, s. 240—241. W. M. Stephen, op. cit., s. 421—422.

¹⁰⁰ Z. Morsztyn, *Muza domowa*, t. I, s. 122—124.

W niewoli krakowskiej pisze Zbigniew Morsztyn dwa patriotyczne liryki powstałe w czasie oblężenia miasta przez oddziały polskie (nie wiemy dokładnie, czy chodziło tu o oblężenie pierwsze: od 26 września 1656 do 8 lutego 1657, czy też drugie: w lipcu i sierpniu 1657): *Pieśń sześciu panien, które w oblężeniu same sobie pęcak tłuc musiały*, nawiązującą w pewnym sensie do konstrukcji *Żeńców* Szymonowica, a być może również ówczesnej pieśni popularnej lub ludowej, oraz *Dumę niewolniczą*, wyśpiewaną — jak głosił tytuł utworu w *Wirydarzu poetyckim* Trembeckiego — przez „samegoż autora pod tenże czas oblężenia krakowskiego, gdy był u Szwedów więźniem“¹⁰¹.

W *Dumie niewolniczej* Zbigniewa Morsztyna, o wiele silniej niż we wcześniejszym *Liście ... po szepielowskiej potrzebie*, zabrzmiały pogłosy czarnoleskiej *Pieśni świętojańskiej o Sobótce*. Za pomocą tonacji przejętej z sielankowej pieśni Kochanowskiego autor *Dumy niewolniczej* wydobywa akordy patriotycznego bólu:

Ja śpiewam, choć Ojczyzna,
Matka utrapiona
Ona tak kiedyś żyzna
Tak niezwyczężona
Nagle upada
Szwed ją podsiada

Śpiewam ci, lecz me pieśni
Tylko faunowie
I satyrowie leśni

Po głuchej dąbrowle
Niechaj śpiewają
A narzekają.

Ja śpiewam, a potoki
Z krwi polskiej zbierają
A dymy pod obłoki
Z miast i ze wsi wstają;
On kraj wesoły
Idzie w popioły.

(ww. 13—20)

Zmieniając „rymy radosne“ poezji czarnoleskiej w „treny żalodne“ utrapionego więźnia, syna uciśnionej ojczyzny, wypowiedział poeta-arianin swą niezłomną pasję wytrwania na posterunku, na który go rzuciły koleje losu, pasję „chrześcijańskiego rycerza“ do końca walczącego z przeciwnościami życia:

Ja śpiewam zakamiał
A gdzież me dostatki?
Gdzie się wczasy podziały?
Już pono ostatki
Ogniem spalono
Z ziemią zrowniono.

Śpiewam i śpiewać będę
Do kresu samego
Póki na łódź nie wsiędę
Pławu ostatniego,

Gdy w blade cienie
Świat ten zamienię.

Śpiewam, anim w rozpaczy,
Choć w takiej ciężkości,
Bo o mnie wiedzieć raczy
Bóg mój z wysokości
Co wszystko może
Ten mnie wspomże.

(ww. 133—150)

¹⁰¹ Tekst utworu cytuję i numerację wierszy podaję wg wydania J. Dürra-Durkiego, t. I, s. 134—138; *Pieśń sześciu panien...* — t. I, s. 125—133.

Nie wiemy dokładnie, czy Zbigniew Morsztyn przesiedział w więzieniu szwedzkim cały czas od 20 czerwca 1656 r. do kapitulacji załogi szwedzkiej w Krakowie 24 sierpnia 1657 r. Być może, udało mu się uzyskać pewną swobodę po wkroczeniu do Krakowa załogi siedmiogrodzkiej w marcu 1657 r. Ale prawdopodobnie Szwedzi nawet w okresie condominium szwedzko-siedmiogrodzkiego, które panowało w Krakowie od końca marca 1657, dobrze strzegli swych jeńców wojennych. A jeśli było tak, to dopiero układy kapitulacyjne, rozpoczęte 20 sierpnia 1657 — uczestniczył w nich m. in. jako komisarz Jana Kazimierza Jan Andrzej Morsztyn — a podpisane 24 sierpnia 1657 roku, przyniosły poecie upragnioną wolność. Ale przed wyzwolonym więźniem stanęły nowe niełatwe problemy życiowe, przede wszystkim zaś trudna, pogarszająca się coraz bardziej sytuacja polityczna współwyznawców arian. Dosłownie na kilka dni przed dostaniem się Zbigniewa Morsztyna do niewoli szwedzkiej, 15 czerwca 1656, król Jan Kazimierz stojący z wojskiem pod Warszawą „ślub solenny uczynił wypędzenia arianów z Polski i oswobodzenia ludzi ubogich od exakcyj i uciemżenia wszelakiego“¹⁰². Oczywiście postępowaniem króla nie kierowały tu pobudki osobistej niechęci wobec antytrynitarzy polskich. To ogólna opinia katolicka, rozpowszechniona w masach szlacheckich i stopniowo przybierająca coraz szerszy zasięg, głosiła, że wszelcy heretycy, arianie zaś już w szczególności, są sprzymierzeńcami „lutrów szwedzkich“, a sam najazd nieprzyjaciela jest tylko widowym skutkiem szerzących się w Polsce herezji¹⁰³.

Obiektywna sytuacja zdawała się zresztą w pewien sposób potwierdzać te opinie. W początkowej fazie „potopu“ w obozie najeźdźcy szwedzkiego znaleźli się niemal wszyscy, bez różnicy wyznania, katolicy i protestanci. Karol Gustaw, w którym część dysydentów od początku widzieć chciała gwaranta tolerancji religijnej, choć sam luteranin, specjalnie unikał początkowo wszelkich wypowiedzi wiążących i z pewną rezerwą przyjmował nawet hołdy i adresy poddańcze protestantów, by nie zrazić sobie przeważającej masy katolickiej szlachty¹⁰⁴.

Nienawiść wyznaniowa szlachty katolickiej na Podgórzu, chęć zagarnięcia majątków antytrynitarzy dość wcześnie, bo już w roku 1655, wyraziła się w uogólnieniu poszczególnych wypadków przejścia szlachty ariańskiej na stronę szwedzką w postaci tezy głoszącej, że wszyscy arianie to zdrajcy ojczyzny. Agitacja antyariańska objęła także miejscowych chłopów uczestniczących w napadach na dwory antytrynitarzy. Szlachta ariańska poczyną się chronić przed napadami w zajętych przez Szwedów

¹⁰² M. Jemiołowski, *Pamiętnik*, Lwów 1850, s. 97; J. Tazbir, *Bracia Polscy w latach „potopu“*, s. 462.

¹⁰³ J. Tazbir, *Nietolerancja wyznaniowa...*, s. 263.

¹⁰⁴ J. Tazbir, *Bracia Polscy w latach „potopu“*, s. 456.

Krakowie¹⁰⁵. Fakt ten zbiegł się chronologicznie ze stopniowym powrotem katolickiej szlachty pod sztandary prawowitego króla. Jan Kazimierz początkowo występował nawet w obronie niewinnych dysydentów podgórskich przed napadami i pogromami¹⁰⁶. Ale tymczasem postępuje naprzód polaryzacja stanowisk, wywołana, częściowo przynajmniej, falą nietolerancji, ale potwierdzająca niejako tezy zwolenników kontrreformacyjnej nagonki. Luteranie Szwedzi coraz częściej rabują i niszczą katolickie kościoły, a tymczasem w Krakowie arianie cieszą się pełną swobodą wyznaniową. Fakty te potęgują stopniowo nastroje antyariańskie w otoczeniu Jana Kazimierza, dochodzące już zresztą do głosu u schyłku roku 1655¹⁰⁷. W miarę odplywu szlachty katolickiej pod sztandary Jana Kazimierza, Karol Gustaw stara się też coraz bardziej występować w roli obrońcy dysydentów i swobody wyznaniowej w Polsce¹⁰⁸. Oczywiście stanowisko takie było wodą na młyn kontrreformacji polskiej i w konsekwencji prowadziło też do takich aktów, jak słynne „śluby lwowskie“ Jana Kazimierza (1 kwietnia 1656), powtórzone w czerwcu pod Warszawą już z wyraźną zapowiedzią wygnania arian.

Fakt, iż współbracia arianie przebywający w Krakowie cieszyli się znaczną swobodą wyznaniową pod panowaniem szwedzkim, nie wybawił jednak walczącego po stronie Jana Kazimierza Zbigniewa Morsztyna, wziętego do niewoli w walce, od ciężkiego więzienia w tymże mieście. Czy współbracia arianie nie mogli nic pomóc swemu współwyznawcy, czy też może nie chcieli zająć się jego losem? Trudno dziś powiedzieć, jak było w istocie rzeczy. Słusznie chyba jednak Dürr-Durski dopatruje się goryczy niezadowolenia z powodu obojętności bliskich poecie osób w następującej zwrotce *Dumy niewolniczej*¹⁰⁹:

Ja śpiewam, a wyć trzeba
 Na me przyjaciele.
 Kiedym im dawał chleba,
 Znało mię ich wiele,
 Dziś im me chęci
 Wyszyły z pamięci.

(ww. 121—126)

Jeżeli jednak nawet Zbigniew Morsztyn w więzieniu szwedzkim czuł żal do przebywających na wolności w Krakowie swych współwyznawców za okazaną obojętność, to po odzyskaniu swobody zwyciężyło w nim poczucie miłości bliźniego oraz solidarności wyznaniowej. Fakt, iż arianie

¹⁰⁵ Ibid., s. 458.

¹⁰⁶ Ibid., s. 459.

¹⁰⁷ Ibid., s. 458—459.

¹⁰⁸ Ibid., s. 460—461.

¹⁰⁹ J. Dürr-Durski, wstęp, t. I, s. 17.

opowiadający się po stronie króla szwedzkiego sami znaleźli się w momencie kapitulacji w sytuacji dość niejasnej, tym bardziej skłaniał do zapomnienia ewentualnych uraz.

W momencie kapitulacji załogi szwedzkiej w Krakowie w sierpniu 1657 r. większość znajdujących się tam arian z Andrzejem Wiszowatym na czele postanawia wrócić do swych siedzib, uważają się oni za ludzi nieskalanych zmasą zdrady i odstępstwa od prawowitego monarchy¹¹⁰. Część jednak bardziej deklarująca się uprzednio po stronie szwedzkiej, przede wszystkim zaś Stanisław Lubieniecki, Janasz Szlichtyng, Chrystian Stegman poszła z wojskiem szwedzkim na północ ryzykując wygnania i konfiskatę dóbr, czym układy kapitulacyjne groziły stronnikom szwedzkim, którzy nie uzyskają przebaczenia. Jak twierdzi monografista Stanisława Lubienieckiego, Janusz Tazbir, liczyli oni na to, iż Karol Gustaw w przyszłych układach pokojowych wyjedna im przebaczenie, a całemu wyznaniu Braci Polskich zapewni swobody religijne¹¹¹.

Pozostając w Krakowie arianie zebrali dla wyjeżdżających ze Szwedami współwyznawców, a właściwie dla Stanisława Lubienieckiego, udającego się w „misję zamorską“, pewną sumę pieniędzy na drogę. Wśród ofiarodawców odnotowujemy również nazwisko niedawnego więźnia szwedzkiego, skarżącego się na obojętność współbraci, Zbigniewa Morsztyna¹¹². O atmosferze bliskości i zaufania między poetą a współwyznawcami opowiadającymi się po stronie szwedzkiej może świadczyć także fakt, iż Stanisław Lubieniecki w testamencie swym pisany 27 sierpnia 1657 roku wśród opiekunów dzieci swych i żony wyznaczył między innymi Zbigniewa Morsztyna¹¹³. Wymowne to świadectwo zarazem, iż w ciężkich latach „potopu“ poeta nasz ze szczerym patriotyzmem łączył poczucie solidarności, żywej więzi z przedstawicielami tego samego wyznania zagrożonymi widmem prześladowania. Niebawem zresztą przyjść miały chwile trudnego wyboru między ojczyzną a religią.

Czy Zbigniew Morsztyn po wyzwoleniu z więzienia szwedzkiego „prawie też natychmiast — jak sądzi Jan Dürr-Durski — wstąpił w służbę Bogusława Radziwiłła ... magnata w całej Polsce uważanego za notorycznego zdrajcę“¹¹⁴? Więzień Szwedów w wierszu swym *Na suknią niewolniczą Jego Mości Pana Franciszka Krzynieckiego, jedenaście razy postrzelonego, 1656* marzył o porzuceniu niewdzięcznej służby wojskowej i rozpoczęciu prywatnego życia¹¹⁵:

¹¹⁰ L. Chmaj, *Andrzej Wiszowaty jako działacz i myśliciel, Bracia Polscy. Ludzie, idee, wpływy*, s. 364—365; J. Tazbir, *Bracia Polscy w latach „potopu“*, s. 466—467.

¹¹¹ J. Tazbir, *Stanisław Lubieniecki...*, s. 123.

¹¹² *Ibid.*, s. 124.

¹¹³ *Ibid.*, s. 125.

¹¹⁴ J. Dürr-Durski, wstęp, t. I, s. 16.

¹¹⁵ Z. Morsztyn, *Muza domowa*, t. I, s. 139—140.

A mojaż taka za me odwagi zapłata:
 Ta mizerna na grzbiecie zdziurawionym szmata?
 Przeto was żegnam, wojska, a przywitam moje
 Z dawna pożądane wczasy i lube pokoje.
 Już się zaciągnę pod znak łaskawej Wenery,
 Wkroczę w nową z grzecznymi służbę kawalery.

(ww. 27—32)

Przesadną wydaje się opinia wydawcy *Muzy domowej*, głosząca, iż Zbigniew Morsztyn po wyjściu z więzienia szwedzkiego był tak osamotniony, „że Bogusław Radziwiłł był jedynym człowiekiem, który mu podał rękę w nieszczęściu“¹¹⁶. Wspomnieliśmy już o bliskich związkach byłego więźnia Szwedów z arianami znajdującymi się u schyłku sierpnia 1657 r. w Krakowie, trudno więc byłoby tu mówić o absolutnym odosobnieniu. Kto wie natomiast, czy już wtedy w Krakowie — a może później nieco — współwyznawcy nie polecili Zbigniewowi Morsztynowi, dawnemu słudze i klientowi Radziwiłłów birżańskich, by dla dobra arian polskich nawiązał znów kontakty z ks. Bogusławem.

Dodajmy tu ponadto, iż w momencie kapitulacji załogi szwedzkiej w Krakowie w sierpniu 1657 interesy „notorycznego zdrajcy“ nie stały w Rzeczypospolitej tak bardzo źle i coraz wyraźniej widać było, że powrócić on może do praw i łask. Wiązało się to zaś z dążeniem Jana Kazimierza do odciągnięcia elektora brandeburskiego od Szwedów, w czym ważną rolę odegrać miał siostrzeniec elektora ks. Bogusław Radziwiłł, w niedalekiej przyszłości gubernator Prus książęcych. Jeszcze przy zdobywaniu Warszawy w czerwcu 1656 r. Jan Kazimierz, sądząc, iż ks. Bogusław jest w stolicy, jego jednego z Polaków stojących po stronie szwedzkiej pozbawiał prawa łaski i przebaczenia¹¹⁷. Ale po 8 października tegoż roku Bogusław, wzięty w bitwie pod Prostkami do niewoli przez posiłkujących Polskę przeciw Szwedom Tatarów, nawiązał kontakt z hetmanem polnym litewskim Wincentym Korwin Gosiewskim dając znać, iż gotów jest pośredniczyć w odciągnięciu elektora od sojuszu ze Szwecją. Mimo wydostania się z niewoli Radziwiłł kontakt ów podtrzymał nadal i jeszcze w grudniu 1656, kiedy Zbigniew Morsztyn siedział w więzieniu szwedzkim, ks. Bogusław mógł się poszczycić tym, iż Jan Kazimierz w uniwersale (datowanym z Gdańska 20 grudnia 1656) polecił Gosiewskiemu zapewnić bezpieczeństwo „notorycznemu zdrajcy“, gdyby ten zamierzał udać się do króla polskiego¹¹⁸. 20 czerwca 1657 ks. Bogusław spotyka się z Gosiewskim, a i potem utrzymuje z nim kontakty. Wreszcie 19 września 1657 dochodzi do ugody z elektorem, a w listopadzie tegoż roku Bogusław Ra-

¹¹⁶ J. Dürr-Durski, wstęp, t. I, s. 17.

¹¹⁷ B. Kalicki, *Bogusław Radziwiłł, koniuszy litewski. Szkic historyczny*, Kraków 1878, s. 30.

¹¹⁸ *Ibid.*, s. 43.

dziwił uzyskuje przebaczenie Jana Kazimierza i jedzie objąć z polecenia elektora urząd gubernatora Prus książęcych ¹¹⁹.

W tej nowej konfiguracji Bogusław Radziwiłł, koniuszy Wielkiego Księstwa Litewskiego, pojednany z królem, jednocześnie zarządca Prus książęcych, mógł — zgodnie z tradycją swej rodziny — znów w pełni podjąć się obowiązków protektora różnowierców polskich. Nawiązanie kontaktu z ks. Bogusławem i reprezentowanie jego interesów w Polsce nie zaszkodziło też Zbigniewowi Morsztynowi w opinii królewskiej. W akcie z 1657 r. nadającym poecie godność miecznika mozyrskiego podpisanym własnoręcznie przez Jana Kazimierza stwierdzono, iż wyróżnienie to otrzymał on „za położone zasługi i narażenie życia w różnych wyprawach wojennych, utratę mienia i odniesione rany oraz ciężką niewolę i za wierną służbę królowi i ojczyźnie“ ¹²⁰.

4

Schyłek lat szwedzkiego „potopu“ (1658—1660) był dla Zbigniewa Morsztyna okresem względnej pomyślności i pewnej stabilizacji życiowej. Wprawdzie nad arianami polskimi zawisła groźba wygnania, ale tymczasem poeta uzyskał tytuł miecznika mozyrskiego (1657) i wstąpił w związki małżeńskie z Zofią Czaplicówną ze Szpanowa, córką Aleksandra Czaplica (1659) ¹²¹. Do narzeczonej swej, a potem żony, Zbigniew Morsztyn pisuje kunsztowne wiersze liryczne ¹²². Teściowi swemu poświęca *Pamiętkę...*

¹¹⁹ Ibid., s. 51—55.

¹²⁰ J. Sembrzycki, op. cit., s. 30. Cytuję za E. Sukiertową-Biedrąwiną, *Bracia Polscy na ziemi mazurskiej*, s. 49.

¹²¹ Datę tę ustala się na podstawie tytułu wiersza: *Pamiętką zacnego, wysokich cnót, wielkich przymiotów i wiecznej godnego pamięci Jego Mości Pana Aleksandra z Szpanowa na Haliczach Czaplica. Napisana od zięcia jego, którym aż po śmierci jego został, Anno 1659. Ad pios manes, Muza domowa t. I, s. 257. W Wirydarzu poetyckim* formuła ta, a zwłaszcza końcówka jej część, brzmi nieco inaczej (cytuje wg wydania A. Brücknera, t. I, s. 420): ... *Napisana przez zięcia jego Z. M., którym aż po śmierci jego został w roku 1664. Ad Manes*. Rozumiejąc dosłownie, a zwłaszcza przyjmując interpunkcję Brücknera, należałoby przyjąć, że poeta ożenił się z Zofią Czaplicówną w roku 1664. Na nieścisłość tak sformułowanej i odczytanej wersji tytułu wskazują chociażby materiały opublikowane ostatnio przez J. Tazbira, *Przyczynek do biografii Zbigniewa Morsztyna*, s. 813, z których wynika wyraźnie, że poeta był już żonaty (przebywał wraz z żoną w Zabłudowie) w czerwcu 1662 r. Może więc należy przyjąć następującą interpunkcję: „...którym aż po śmierci jego został. W roku 1664 ad manes.“ Oznaczałoby to, iż data „1664“ odnosi się do czasu powstania (lub może przepisanie) wiersza. Jeśli w ogóle nie mamy tu do czynienia z zwykłą pomyłką kopisty.

¹²² Por. *Hejnał na dobry dzień ofiarowany Jej Mci Pannie Zofiej z Szpanowa Czaplicównie od Imci Pana Zbigniewa z Raciborska Morstyna, miecznika mozyrskiego i drugi wiersz: Na dobrą noc tejże od tegoż, Wirydarz poetycki*, t. I, s. 376—381. W redakcji występującej w *Muzie domowej*, t. I, s. 213—221, zatarto autobiograficzne akcenty wierszy przez pominięcie nazwisk autora i adresatki. Być może do Zofii Czaplicówny odnosiły się i inne erotyki, np. „dwie pieśni“ „na pożegnanie“, por. *Muza domowa*, t. I, s. 222—227. Również przy wierszach: *Do Jej Mci Panny Ciechanowieckiej, Wojewodzianki Mińskiej komplement in gratiam jednego kawalera złożony* i *List do tejże (Wirydarz poetycki)*, t. I, s. 373—376

*Jego Mości Pana Aleksandra z Szpanowa na Haliczach Czaplica*¹²³. W tych też latach zapewne pisze obszerny utwór programowy pt. *Pieśń wyrażająca w sobie wszelkie sposoby życia na tym świecie*, występującą również pod krótkim, ale niemniej znamionym tytułem *Votum*¹²⁴.

W *Votum* Zbigniew Morsztyn podaje horacjańską i czarnoleską koncepcję „aurea mediocritas“, ujętą w formule poety-arianina żyjącego i tworzącego w drugiej połowie XVII w. Hasło poprzestawania na swoim, miernego, ale szczęśliwego bytowania ziemiańskiego na wsi u Kochanowskiego posiada ostrze wymierzone głównie przeciwko dworskiej zależności od kaprysów wielkopańskiego mecenatu, u Zbigniewa Morsztyna natomiast zwrócone jest przede wszystkim przeciwko wojnie. Obaj poeci głoszą manifest niezależności twórczej i — po prostu — niezależności ludzkiej jednostki borykającej się wciąż z przeciwnościami świata i wciąż zawisłej od kaprysów możliwych potentatów oraz różnych przeciwności losu. Kochanowski, zrywając pęta służby dworskiej przy bezinteresownej — przynajmniej w mniemaniu poety — pomocy mecenasa-przyjaciela, Piotra Myszkowskiego, dążył do tego

...żebym, wygnawszy niedostatek z domu,
Tym głośniejsze śpiewał, a nie podlegał nikomu.

(*Muza*, ww. 97—98)

Zbigniew Morsztyn żegnał dawne życie żołnierskie i witał z radością zacisze domowe, dlatego, by

Być sobie wolnym, nie służyć nikomu

Osiadłszy w domu

(*Votum*, ww. 347—348)

w przekazie z *Muzy domowej* opuszczono nazwisko adresatki, t. I, s. 197—201. Zofia Miąnowska, op. cit., s. 48—49, sądzi, że poeta hołdy wojewodziance Ciechanowieckiej składał osobiście od siebie (pisywał bowiem również erotyki dla innych kawalerów, por. *Wirydarz poetycki*, t. I, s. 392, 394), lecz jeszcze w czasach wcześniejszych.

Wojewodzianka mińska, Marianna Joanna Ciechanowiecka, później żona ks. Teodora Karola Druckiego-Horskiego, była córką Krzysztofa i Antonelli z Druckich-Horskich. Krzysztof Ciechanowiecki, herbu Dąbrowa, w 1653 r. mianowany kasztelanem mścisławskim, a w 1654 lub na początku 1655 — wojewodą mińskim, zmarły w 1655, był w 1653 r. wyznaczony przez sejm komisarzem do zapłacenia żołdu załóżce smoleńskiej i fortyfikacji twierdzy i miasta Smoleńsk, w 1654 zaś — komisarzem do obliczenia i zapłaty wojska litewskiego (A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. III, Warszawa 1900, s. 152). W tych latach mógł poznać jego samego oraz jego dwór i córkę Zbigniew Morsztyn, służący w wojskach hetmana wielkiego litewskiego, Janusza Radziwiłła. W *Liście do Imci Pana Aleksandra Mierzeńskiego... po szepielowskiej potrzebie* Morsztyn wspomina o sprawach zapłaty należności wojsku (ww. 239—240; *Muza domowa*, t. I, s. 116).

¹²³ Data powstania tego wiersza nie jest zbyt jasna, por. przyp. 1 tego rozdz.

¹²⁴ Pierwsza formuła tytułowa w przekazie w *Wirydarzu poetyckim*, t. I, s. 337—354; w *Muzie domowej*, t. I, s. 141—160 (Dürr-Dürski przyjmuje tytuł utworu z *Wirydarza*), *Votum*. W trzecim znanym mi przekazie, rkps Bibl. Akademii Nauk USSR w Kijowie, Ms H I 5971, k. 44 verso — 45 verso, tytuł brzmi: *Votum Im[ci] Pana Zbygniewa z Raciborska Morsztyna, Miecznika Mozyrskiego, de primo genere vitae*. Numeracja wierszy przy cytatach wg wydania Dürra.

Trudno byłoby nie dostrzec w *Votum* Zbigniewa Morsztyna nawiązania do jego wcześniejszej liryki obozowej, przede wszystkim zaś do *Listu... po szepielowskiej potrzebie*. W swej programowej wypowiedzi poetyckiej autor *Muzy domowej* dokonuje jak gdyby podsumowania wcześniejszych swych doświadczeń żołnierza i poety-arianina:

Nic mi po broni, nic po boju chciwym,
Który mnie nosił koniu natarczywym...

Pancerz, karwasze, byzdygan, wsiedzenie,
Wszystek rynsztunek powieszszę na ścienie,
A na kopijej, jak na własnej grzędzie,
Kokosz usiędzie.

Prawdać, że żywot zda się być przystojny
Służyć żołnierską i pilnować wojny,
Miłej Ojczyźnie z własnej krwi ofiary
Przynosić w dary.

Ale to jabłko sodomskiej krainy
Z wierzchu pozorne, a wewnątrz perzyny
I szczyry popiół, że kto go skosztuje,
Prętko wypluje.
(*Votum*, ww. 153—154, 157—168)

Poeta-arianin był żołnierzem, bo uważał, że winien spełnić obowiązek społeczny wobec „miłej Ojczyzny“ oraz współobywateli, bo wymagała tego od niego czasem służba dla chleba u Radziwiłłów, ale w istocie był gorącym przeciwnikiem wojny, potępiał jej okrucieństwo, przerażały go jej skutki. Dostrzegał nie pozorną aureolę bohaterstwa, lecz smutny proces dehumanizacji człowieka, cierpienia i niekiedy upodlenia. Pragnął on pokoju jako arianin głoszący ewangeliczną ideę miłości bliźniego. Pragnął go też jako obywatel ciężko doświadczonego przez los kraju, który na całym swym obszarze od 1655 r. był terenem ustawicznych walk. Pragnął pokoju, bo w nim widział szczęście własne, swych najbliższych i całego społeczeństwa.

Swój utwór programowy rozpoczął poeta-arianin od stwierdzenia, iż prawdziwe szczęście osiągnąć może jedynie człowiek, który zgodnie z *Pismem św.* kroczy drogami pańskimi (*Votum*, ww. 1—12). Ale każdy spośród ludzi stających wciąż na rozstajnych drogach własnego żywota wielokroć błądzi. Dusza dąży do doskonałości, ale ciało popada w okowy błędu i grzechu. Tak jak często czynili i inni poeci polscy XVII w. katolicy i ewangelicy — jako przykład wymieńmy tu refleksyjną lirykę Stanisława Herakliusza Lubomirskiego¹²⁵ — Zbigniew Morszyn uważa życie

¹²⁵ Por. choćby jego refleksyjne *Myśli o wieczności*.

doczesne jedynie za krótki epizod wobec wiecznego bytowania z Bogiem. Dusza ludzka tęskni i dąży do wiecznej szczęśliwości:

Brzydkim tłumokiem ciała obciążona
I snem głębokim prawie opojona
Wzdycha do swojej niebieskiej dziedziny
Z ziemskiej nizin.
(*Votum*, ww. 57—60)

Pomaga człowiekowi w zachowaniu właściwej postawy wobec życia Bóg. Wiara w pomoc i opiekę Boga, który stworzył wszystkich i obdarzył ich możliwością życia, daje poecie-arianinowi poczucie optymizmu wobec trudności doczesnego bytowania. Poeta dziękuje Opatrzności za to, że prowadziła go dotąd przez zawiłe ścieżki żywota, ochraniając od zguby, zwłaszcza w ciężkich zawieruchach wojennych. Wielbi Boga-stwórcę słowami nawiązującymi do hymnu „Czego chcesz od nas, Panie“ Jana Kochanowskiego¹²⁶:

Któryś wschód, zachód, południe, północy
Sprawił, w nich czyny Twojej dziwnej mocy:
Człek, zwierz, ptak, ryba, płaz z Twojej litości
Patrza żywności.
(*Votum*, ww. 89—92)

Nawiązując do *Sobótki* Jana z Czarnolasu opiewa Zbigniew Morsztyn uroki wiejskiego żywota ziemianina (*Votum*, ww. 369—612). W żywocie wiejskim dostrzega jedyną ucieczkę od „świata zdradliwego“ (w. 122). Przy obcowaniu z przyrodą światowe ambicje pochłonięte zostają przez „wstyd przyrodzony“ (w. 576) cnotliwego i spokojnego żywota. W horacjańsko-czarnoleskiej „wsi spokojnej“ szuka poeta-arianin antidotum dla niepokojów ponurej rzeczywistości wojen i nienawiści wyznaniowej, szerzącej się katolickiej nietolerancji wobec Braci Polskich.

Tradycja polskiej literatury renesansowej, głównie może *Sobótki* Jana Kochanowskiego i *Sielanek* Szymona Szymonowica, zaważyła bardzo mocno nad poetyckim widzeniem świata w utworach Zbigniewa Morsztyna. Nawiązujące do *Sobótki* (a poprzez nią i do *Żalów* Owidiuszowych) porównanie utrudzonego żołnierza do „więźnia okowanego“ przewija się — jak już stwierdziliśmy — przez karty liryki obozowej poety-arianina. Motywy sielankowe nawiązujące do poezji Szymonowica służą Zbigniewowi Morsztynowi do wyrażenia zaprawionej goryczą bólu oceny rzeczywistości w *Pieśni sześciu panien, które w oblężeniu same sobie pęcak tłuc musiały*.

¹²⁶ Zwraca na to uwagę również Z. Mianowska, op. cit., s. 31. Poeta dziękuje także za to, że wyzwolił się z zawodowej służby wojskowej, która (jako stałe rzemiosło) zagraża zbawieniu duszy, *Votum*, ww. 285—292, 337—340. Por. J. Dürr-Durki, wstęp, t. I, s. 21—22.

Podobnie jak i Szymonowic, łączy poeta-arianin z elementami sielanki wyrazy ironii i krytyki społecznej, potępienie zbytku, hulanki i upadku dawnych prostych obyczajów.

Idealizacja prostego, wiejskiego żywota zaciążyła bardzo mocno nad kształtem erotyku Zbigniewa Morsztyna. Znajduje to swój wyraz w opiewaniu uroków przeżywania codzienności, w pieśniach „na dobry dzień”¹²⁷ i „na dobrą noc”¹²⁸, w których niejednokrotnie dźwięczy nuta przejęta z czarnolaskiej *Sobótki*, w pieśniach „na pożegnanie” podejmujących wątki ówczesnej pieśni popularnej¹²⁹. Nie bez kozery przecież poeta-arianin w przedmowie do zbioru swoich wierszy podkreślał: „Moja Muza jest domowa, która mi suppedytuje czasem, czego mi potrzeba w domu”¹³⁰.

We wspomnianej przed chwilą autorskiej przedmowie do *Muzy domowej*, noszącej tytuł „Przestroga”, Zbigniew Morsztyn wysoko ocenia wiersze „Imci Pana Podskarbiego Wielkiego Koronnego”¹³¹, czyli Jana Andrzeja Morsztyna, podkreślając jednak zarazem, iż jego własna poezja ma odmienny kształt i charakter, właśnie swojski, domowy. W wierszach erotycznych autora *Muzy domowej* odnajdujemy wprawdzie wyraźne ślady ulegania modnej w poezji polskiej drugiej połowy XVII w. manieri konceptyzmu¹³², w której opanowaniu i stosowaniu celował właśnie Jan Andrzej Morsztyn. Ale nie była to jedyna tonacja erotyku poety-arianina, nie była to też raczej w nim tonacja główna. Obok wspomnianej już „liryki codzienności”, której w erotyku Zbigniewa Morsztyna przyznać trzeba pozycję dominującą, odnotowujemy tu wiersze miłosne o tonacji bardziej poważnej, nawiązujące w konstrukcji swej do doświadczeń warsztatu artystycznego Jana z Czarnolasu¹³³. Z wielowarstwowego nurtu tradycji erotyku czarnoleskiego Zbigniew Morsztyn wybiera jako wzorzec swych wierszy przede wszystkim ten typ, który odznacza się powagą wypowiedzi i — przynajmniej często — bezpośredniością środków wyrazu. Odnajdujemy w liryce poety-arianina ów ton ściszonej rozmowy, który tak silnie zaznaczył się w lirykach Jana Kochanowskiego¹³⁴.

¹²⁷ *Muza domowa*, t. I, s. 213—217; Z. M i a n o w s k a, op. cit., s. 43.

¹²⁸ *Muza domowa*, t. I, s. 218—221.

¹²⁹ *Ibid.*, t. I, s. 222—227. Wątki pieśni popularnych (hejnałowych) odnajdziemy również w *Hejnale na dobry dzień...*

¹³⁰ *Muza domowa*, t. I, s. 101.

¹³¹ *Ibid.*

¹³² J. Dürr-Durski, wstęp, t. I, s. 33—35, wiąże większość erotyków poety, zwłaszcza barokowych z atmosferą dworu Janusza Radziwiłła. Z. M i a n o w s k a, op. cit., s. 48—49, łączy zaś kunsztowne erotyki barokowe z hołdami składanymi przez ubogiego poetę-żołnierza wojewodziance Ciechanowieckiej.

¹³³ J. Pelc, *Przemiany monologu lirycznego w poezji polskiej schyłku XVI i XVII wieku*, *Studia z dawnej literatury czeskiej, słowackiej i polskiej*, Warszawa—Prawa 1963, s. 126—127.

¹³⁴ *Ibid.*, s. 126.

Możemy chyba zaryzykować przypuszczenie, że przy wyborze dominującego kształtu liryki miłosnej Zbigniewa Morsztyna zdecydowały poglądy ariańskie jej autora. Wyraziło się to w preferencji pełnej dostojnej powagi atmosfery życia rodzinnego nad dworną grą wyszukanych komplementów. Muza poety była nie tylko „domowa“, była również „ariańska“, choć niekiedy ulegała rozpowszechnionym modnym tendencjom i konwencjom poetyckim.

I jeszcze jedno spostrzeżenie. W przedmowie do *Muzy domowej* Zbigniew Morsztyn z pewną pobłażliwością, lekceważącą jednak nieco, wspomina o wierszach z „czasów nieboszczyka starego Reja“¹³⁵. Mimo to pewne cechy właściwe poezji Rejowej przeniknęły przecież do wierszy autora *Muzy domowej*. W konstrukcji niezbyt zresztą licznych zachowanych fraszek poety-arianina („jakoż i siłam tych fraszek popali“¹³⁶) dość wyraźnie zaznacza się tendencja do uwypuklenia i rozbudowania końcowego morału¹³⁷. Oczywiście w tym zakresie poeta-arianin nie uprawiał tak natrętnie narzucającej się dydaktyki, jak to czynił sto lat przed nim reformacyjny moralista Mikołaj Rej z Nagłowic. Pisał przecież Morsztyn swe wiersze po doświadczeniach Jana Kochanowskiego, znając zapewne również kunsztowną epigramatykę chwalonego w przedmowie do *Muzy domowej* „Imci Pana Podskarbiego Wielkiego Koronnego“.

W rozważaniach niniejszych nie możemy sobie pozwolić na pełną, wyczerpującą charakterystykę wszystkich nurtów dość złożonej i bogatej twórczości poetyckiej Zbigniewa Morsztyna. Zajmiemy się tym zresztą przy innej okazji gdzie indziej¹³⁸. Nie możemy jednak pominąć milczeniem przynajmniej jednej, bardzo ważnej — jeśli nie najważniejszej grupy refleksyjnych utworów poety, którą Dürr-Durski w swej edycji określił mianem poezji „zboru ariańskiego“¹³⁹. Najważniejsze utwory z tej grupy wiążą się wyraźnie ze schyłkiem lat „potopu“ szwedzkiego, który dla arian polskich, oczywiście dla pragnących pozostać przy dawnej swej wierze, był jednocześnie schyłkiem pobytu w kraju ojcystym.

Nasilenie reakcji antyariańskiej narastało bardzo szybko i konsekwentnie. Uniwersał Jana Kazimierza z 15 listopada 1657 potępiał jako akcje antypaństwowe zgromadzenia arian zwołane w dniach: 23 września w gnieździe rodzinnym Morsztynów — wsi Raciborsko i 15 października — w Rąbkowej¹⁴⁰. 15 marca 1658 r. uchwała „zjazdu warszaw-

¹³⁵ *Muza domowa*, t. I, s. 101.

¹³⁶ *Ibid.*, t. I, s. 102.

¹³⁷ *Ibid.*, t. I, s. 246—248.

¹³⁸ Autor niniejszych rozważań przygotowuje obszerną rozprawę poświęconą poezji Zbigniewa Morsztyna.

¹³⁹ *Muza domowa*, t. I, s. 297—316.

¹⁴⁰ J. Tazbir, *Bracia Polscy w latach „potopu“*, s. 469. Przypuszczać możemy, iż w obu tych zgromadzeniach poeta nasz brał udział.

skiego“ senatorów i wybitniejszej szlachty wezwanych przez króla „zapewniła amnestię wszystkim zdrajcom z dysydentami włącznie“ z wyłączeniem jednak arian. Sformułowaniu: „Ariańską jednak perfidiam ab hac pace excludimus et poenis statutis de haeticis takowa professio, ut subiaceat decernimus“ — towarzyszyła zapowiedź ostatecznej rozprawy ze znenawidzoną sektą na najbliższym sejmie¹⁴¹.

Ów zapowiedziany sejm zebrał się 10 lipca 1658 i wśród atmosfery wrogości uchwalił konstytucję antyariańską. „Uchwalona przez sejm 20 lipca 1658 ustawa — pisze badacz dziejów arian polskich w czasach „potopu“ — nakazywała Braciom Polskim, jeżeli pozostaną przy arianizmie, wyprzedanie w ciągu najbliższych trzech lat (to jest do 1661 r.) majątków i opuszczenie kraju. Za niewykonanie tego rozporządzenia dekret przewidywał karę śmierci. Już od momentu jego ogłoszenia pozabawiono arian wszelkich praw politycznych i swobody wykonywania praktyk religijnych“¹⁴². Mimo iż król (mandat z 3 września 1658 nakazywał, by urzędy nie niepokoiły arian, dopóki nie upłynie termin ich wygnania, „kromie tylko samego publicum religionis exercitium tąż wzwyż pomienioną konstytucją zabronionego“¹⁴³, położenie członków sekty było ciężkie i usiłowania zmierzające do anulowania dekretu o banicji nie przyniosły żadnego pozytywnego skutku. Wręcz przeciwnie, sejm warszawski z roku 1659 powziął 22 marca decyzję skracającą termin pozostawiony arianom do zmiany wyznania lub też opuszczenia ojczyzny do 10 lipca 1660 roku¹⁴⁴.

Wobec alternatywy zmiany wiary lub też opuszczenia ziemi ojczystej Zbigniew Morsztyn zdecydował się na drugą ewentualność. Chcąc uratować majątek swój przed grabieżą, załatwia poeta zrzeczenie się swych posiadłości na rzecz brata stryjecznego, katolika, Michała Waleriana Morsztyna¹⁴⁵. Majątki rodziny żony, Czapliców, przejmuje Jan Andrzej Morsztyn¹⁴⁶. Wymarzona i gloryfikowana w *Votum* gospodarka na ojczystym zagonie była tylko krótkim epizodem w burzliwym żywocie żołnierza i tułacza. Groźba wygnania zacieśniła też niewątpliwie więzy zależności poety od Bogusława Radziwiłła. Marzenie, by:

Być sobie wolnym, nie służyć nikomu

Osiadszy w domu

(*Votum*, ww. 347—348)

¹⁴¹ Ibid., s. 469—470.

¹⁴² Ibid., s. 471; *Volumina legum*, t. IV, s. 238—239.

¹⁴³ J. Tazbir, *Bracia polscy w latach „potopu“*, s. 472.

¹⁴⁴ Ibid., s. 473.

¹⁴⁵ T. Wierzbowski, *Materiały do dziejów piśmiennictwa polskiego*, Warszawa 1904, t. II, s. 85, Nr 137; J. Dürr-Dürski, wstęp, t. I, s. 38—39. Por. M. W. Stephen, op. cit., s. 422.

¹⁴⁶ T. Wierzbowski, op. cit., s. 85; J. Dürr-Dürski, wstęp, t. I, s. 39.

okazało się tylko mrzonką, nierealnym mitem. Narastało w pocie poczucie niezasłużonej krzywdy, niesprawiedliwości, które wyśpiewał w psalmicznym hymnie, *Pieśni w ucisku*¹⁴⁷.

Swój tren wygnanych, ukrzywdzonych braci i manifest głoszący potrzebę tolerancji religijnej w życiu społecznym rozpoczyna poeta-arianin od incipitowego cytatu-motta z 55 psalmu Jana Kochanowskiego (w. 1), którego tekst spopularyzowany był szeroko dzięki licznym przedrukom w kancjonałach wyznaniowych¹⁴⁸: „Obrońco uciśnionych, Boże litościwy“. Argumentacja, jaką poeta-arianin uzasadnia naturalną potrzebę tolerancji, nawiązuje również w niektórych miejscach do wywodów Jana z Czarnolasu:

... Ty na twojej ziemi
Wszystkich cierpisz, Twe słońce promieńmi jasnymi
Złych i dobrych oświeca...

(ww. 3—5)

Zacytujmy dla porównania hymn „Czego chcesz od nas, Panie, za twe hojne dary“:

A Ty każdego żywisz z Twej szczodroblewości

(w. 24)

Ale Kochanowski śpiewał hymn pochwalny i dziękczynny na cześć opatrności, Morsztyn zaś — *Pieśń w ucisku*:

...Twój deszcz kropi ziemię
Złych i dobrych po społu, a tu ludzkie plemie,
Samo na się zjadłę, ciężko następuje
Na swych bliźnich i z Twojej ziemi ich ruguje,
Którąś przestroną stworzył, a my nie możemy
W niej żyć, choć — że i dla nas stworzona jest — wiemy.

(ww. 5—10)

Uskarża się poeta-arianin, iż urząd i państwo wbrew prawom Boga i natury wkracza w dziedzinę, w której rządzić winno jedynie sumienie ludzkie, to jest w sferę przekonań religijnych:

Ty, zdawszy rządy królom, wolnowładny Panie,
Nad sercem i sumnieniem ludzkim panowanie
Sameś sobie zostawił, aleć się wdzierają
W Twe prawa i gwałtem je ludzie odbierają.

(ww. 11—14)

¹⁴⁷ *Muza domowa*, t. I, s. 306—311.

¹⁴⁸ Por. J. Pelc, *Teksty Jana Kochanowskiego w kancjonałach staropolskich XVI i XVII w.*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce“, t. VIII, 1963, s. 211—247.

Wskazuje również poeta, iż decyzja wygnania arian sprzeczna jest z prawami obowiązującymi w Polsce, gwarantującymi dysydentom swobodę przekonań religijnych,

Które coraz przysięgą królowie stwierdzali

(w. 80)

Prześladowcom swym arianie wybaczą po chrześcijańsku, łącząc się w swych cierpieniach z biczowanym i ukrzyżowanym Chrystusem podkreślają jednak mocno, że nie zasłużyli na swą krzywdę:

Ty, Boże, wiesz najlepiej, żeśmy nie zgrzeszyli
Nic przeciwko Twej ziemi, aleśmy życzyli
Wszystkiego jej dobrego...

(ww. 97—99)

Poeta-arianin nie traci jeszcze całkowicie nadziei, „że odmiennę weźmie wyrok na nas srogi“ (w. 85), ale bardziej już wierzy w nagrodę w ojczyźnie wiecznej (ww. 173—186). Kochanowski kończy swój hymn prośbą o opiekę opatrności Bożej:

Bądź na wieki pochwalon, nieśmiertelny Panie!
Twoja łaska, Twa dobroć nigdy nie ustanie.
Chowaj nas, póki raczysz, na tej niskiej ziemi...

(ww. 25—27)

Zbigniew Morsztyn, autor *Pieśni w ucisku*, w odmiennej sytuacji społecznej i osobistej wypowiedział tę prośbę podobnymi słowy, lecz jakże już inaczej:

O, zachowajże i nas, nieśmiertelny Boże!
Boć już ledwo ułomność nasza zdołać może
Tak wielkim nawałnościami, niechaj nie toniemy...

(ww. 165—167)

Prawdopodobnie w latach 1658—1660 zacieśniają się kontakty Zbigniewa Morsztyna z Samuelem Przypkowskim, jednym z przywódców Braci Polskich w latach wychodźstwa. Jeszcze niedawno dwaj wybitni arianie stali niejako po dwu różnych stronach barykady w czasie szwedzkiej zawieruchy. Gdy Zbigniew Morsztyn przebywał w więzieniu na jeźdźcy w Krakowie, Samuel Przypkowski pod Prostkami walczył 8 października 1656 w szeregach oddziałów Bogusława Radziwiłła po stronie szwedzkiej¹⁴⁹. Teraz po dekreście skazującym na banicję Braci

¹⁴⁹ A. Sajkowski, *Samuel Przypkowski...*, s. 154—156.

Polskich połączyła ich troska o dobro współwyznawców, walka o tolerancję religijną i wspólna służba u możnego protektora różnowierców polskich, ks. Bogusława Radziwiłła, pod którego skrzydłami obaj szukają schronienia dla siebie i najbliższych.

Samuel Przypkowski od dawna już żywo interesował się i niejednokrotnie zabierał publicznie głos w sprawach tolerancji religijnej, zgodnego współżycia chrześcijan, a więc problemów, które doszły do głosu w lirycznej skardze poety-arianina, jaką była *Pieśń w ucisku*¹⁵⁰. Począwszy od rozprawy *De pace et concordia Ecclesiae* (1628) problematyka tolerancji powraca na kartach pism Przypkowskiego wciąż z uporem i rozpatrywana jest w różnych aspektach. Przy czym walka Przypkowskiego o swobodę sumienia i przekonań religijnych zmierza wyraźnie do dwóm generalnym celom. Po pierwsze — ku zapewnieniu swobody wyznaniowej arianom polskim, co „jest równocześnie obroną wolności życia obywatelskiego, którą Przypkowski uważa za warunek potęgi i wielkości państwa“¹⁵¹. Po drugie — ku jedności świata chrześcijańskiego.

Zbigniewowi Morsztynowi bliższe było oczywiście pierwsze z tych dwu finalnych założeń. Doświadczenia osobiste i współbraci arian przekonywały go bezpośrednio i w sposób jak najbardziej namacalny o tym, do czego prowadzi nietolerancja, zacierzwienie religijne, odrzucenie racjonalnych przesłanek w dochodzeniu prawdy¹⁵², założenie z góry, że jedynie własne stanowisko jest prawdziwe. Ale i drugi z celów wytyczonych przez pisma Samuela Przypkowskiego nie był autorowi *Pieśni w ucisku* obcy. Świadczy o tym wymownie przekład łacińskiego wiersza Samuela Przypkowskiego, będącego streszczeniem popularnej wśród arian polskich książki Hugona Grotiusa *De veritate religionis Christianae*¹⁵³, dokonany przez Zbigniewa Morsztyna i noszący tytuł *Gadka o prostej a prawdziwej probie każdej wiary Authore S[amuel] P[rzypkowski]*¹⁵⁴. Książka Grotiusa i wiersze Przypkowskiego usiłowały wykazać, że religie chrześcijańskie, mimo ich rozbicia i wzajemnego skłócenia, mimo to, iż niełatwo zgadnąć „w którym prawda jest kościele“, posiadają wspólną podstawę w Piśmie św., że wreszcie wspólność tę

¹⁵⁰ L. Chmaj, *Samuel Przypkowski...*, s. 10—11, zwłaszcza zaś s. 83—108, 135—155. Por. też: Z. Ogonowski, *Z zagadnień tolerancji w Polsce XVII wieku*, rozdz. VI, VII i IX; J. Dürr-Durski, wstęp, t. I, s. 49—54.

¹⁵¹ L. Chmaj, *Samuel Przypkowski*, s. 91.

¹⁵² Por. też późniejszą wypowiedź na temat roli rozumu w dociekaniach religijnych A. Wiszowatego, *Religio rationalis seu de rationis iudicio in controversiis etiam theologicis ac religiosis adhibendo tractatus*. Wyd. paralelne z przekładem na język polski E. Jędrkiewicza, wstęp i przypisy Z. Ogonowskiego, Warszawa 1960, „Biblioteka Klasyków Filozofii“.

¹⁵³ Z. Mianowska, op. cit., s. 53.

¹⁵⁴ *Wirydarz poetycki*, t. I, s. 398.

można wykazać, jeśli się pominie rzeczy „niejasne i nie bardzo zgodne z rozumem“¹⁵⁵.

Zbigniew Morsztyn nie ograniczył się zresztą tylko do przekładu utworu Przypkowskiego, opracował również obszerną jego parafrazę, noszącą w *Wirydarczu poetyckim* Jakuba Teodora Trembeckiego tytuł *O tymże szerzej Z. M.*¹⁵⁶, a w *Muzie domowej* bardziej wymowny — *O różności nabożeństwa*¹⁵⁷. Zofia Mianowska trafnie wydobywa w tym wierszu zbieżności i różnice z hymnem Jana Kochanowskiego w uwielbieniu Boga poprzez podziw dla jego dzieła — natury, słusznie wskazuje na nawiązanie do renesansowych tradycji w ukazaniu człowieka — pana świata stworzonego przez dobrego i sprawiedliwego Boga (ww. 45—52). Niemniej trafnie wydobywa wreszcie zawarte w wierszu poety-arianina namiętne potępienie nietolerancji¹⁵⁸:

W boskie się sądy ludzie wdawać ważą
I, jak się im zda, drugim wierzyć każą
Mieczem i ogniem, wygnaństwem, więzieniem,
Cudzym koniecznie chcą władnąć sumnieniem...

(ww. 115—118)

Autor *Pieśni w ucisku* przekładał poza tym i inne łacińskie wiersze Samuela Przypkowskiego, przede wszystkim refleksyjne elegie wielbiące Boga poprzez podziw dla jego dzieła stworzenia¹⁵⁹. Dürr-Durski słusznie dopatruje się analogii z poglądami Przypkowskiego w Morsztynowym wierszu pt. *Myśl ludzka*¹⁶⁰. Przypkowski — szczególnie w polemice z Jerzym Niemiryczem — mocno podkreślał, iż zdrowy rozum („sana ratio“) jest bardzo ważnym czynnikiem w zrozumieniu prawd wiary i w postępowaniu ludzkim, choć przestrzegał przed nadużywaniem spekulacji rozumowych przeciw Pismu św.¹⁶¹ Dodać tu trzeba, że podobne myśli jeszcze dobitniej akcentował Andrzej Wiszowaty — ujął je potem w napisanym w latach 1676—1678 traktacie *Religio rationalis...*, czyli *O religii zgodnej z rozumem...*¹⁶² — z którym Zbigniew Morsztyn utrzymywał również kontakty, m. in. w roku 1660¹⁶³. Zgodnie z poglądami ideologów ariańskich snuł Zbigniew Morsztyn swój hymn na cześć myśli ludzkiej, najwspanialszego daru Bożego:

¹⁵⁵ L. Chmaj, *Samuel Przypkowski...*, s. 182.

¹⁵⁶ *Wirydarcz poetycki*, t. I, s. 398—403.

¹⁵⁷ *Muza domowa*, t. I, s. 299—303.

¹⁵⁸ Z. Mianowska, op. cit., s. 54—56.

¹⁵⁹ *Wirydarcz poetycki*, t. I, s. 403—413; *Muza domowa*, t. II, s. 206—213.

¹⁶⁰ J. Dürr-Durski, wstęp, t. I, s. 51.

¹⁶¹ L. Chmaj, *Samuel Przypkowski...*, s. 103—106. Por. też S. Kot, *Georges Niemirycz et la lutte contre l'intolérance au 17-e siècle*, Haga 1960, s. 65—70.

¹⁶² A. Wiszowaty, op. cit.; por. też L. Chmaj, *Andrzej Wiszowaty jako działacz i myśliciel, Bracia Polscy. Ludzie, idee, wpływy*, s. 374—407; Z. Ogonoński, *Z zagadnień tolerancji w Polsce XVII wieku*, rodz. VI i VII.

¹⁶³ L. Chmaj, *Andrzej Wiszowaty...*, s. 365—366.

Zgoła nie najdzie rozum ludzki tego,
Co by jej miało być nieprzystępnego.

(ww. 51—52)

Oczywiście kontakty z Przypkowskim nie ograniczają się do schyłku lat pięćdziesiątych i początków lat sześćdziesiątych. Potem po osiedleniu się w Prusach Książęcych Zbigniew Morsztyn i Samuel Przypkowski byli przecież dość bliskimi sąsiadami, a także nadal sługami ks. Bogusława, zapewne niejednokrotnie była okazja na wymianę myśli, na lekturę lub nawet przekład utworu znajomego czy też przyjaciela. Ale zbliżenie i wzmożony wpływ poglądów Przypkowskiego na Zbigniewa Morsztyna datować należy zapewne już na przełom lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XVII stulecia. Zresztą nie możemy również stwierdzić z całkowitą pewnością, iż *Pieśń w ucisku* powstała już w początkach lat sześćdziesiątych, mimo iż autor liczy w niej jeszcze na odmianę wyroku srogięgo na Braci Polskich. Mogła to przecież być myśl zapisana nawet po osiedleniu się w Prusach, jakkolwiek bardziej przekonywająco wygląda powiązanie jej z chwilami rozstania z ojczyzną. Niewątpliwie powstała *Pieśń w ucisku* przed rokiem 1671, w którym ukazała się w postaci druku.

Do końca pobytu w ojczyźnie Bracia Polscy nie tracą złudzeń, iż niesprawiedliwy wyrok sejmowy uda się jeszcze anulować. Świadectwem próby nawiązania kontaktu i porozumienia z katolikami jest dysputa, jaka miała miejsce od 11 do 16 marca 1660 r. w Rożnowie, zamku Jana Wielopolskiego, kasztelana wojnickiego. W dyskusji tej ze strony arińskiej wzięli m. in. udział Andrzej Wiszowaty, Władysław i Zbigniew Morsztynowie, Jan Moskorzowski, a ze strony katolickiej również sporo osób znacznych, jak jezuita Mikołaj Cichowski, prowincjał zakonu bernardynów Rychłowski¹⁶⁴. W dysputacie tej Wiszowaty zabłysnął swym talentem polemicznym, ale na sytuację współwyznawców nie mogło to wywrzeć żadnego dodatniego wpływu. Zawiodły również nadzieje, które niektórzy arianie wiązali z zawarciem traktatu pokojowego ze Szwecją, licząc na to, iż Karol Gustaw skutecznie ujmie się za ich ciężką dolą. Nawet po zawarciu traktatu oliwskiego w maju 1660 r. Stanisław Lubieniecki usiłuje wpłynąć na ewentualną interwencję dyplomacji szwedzkiej¹⁶⁵.

Tymczasem nadszedł dzień 10 lipca 1660 r., a ratunek z żadnej strony nie nadszedł. Wówczas Bracia Polscy za wszelką cenę, choćby nawet nielegalnie, pragną przedłużyć chwile pobytu w ojczyźnie. Ułatwia im to częściowo można protekcja ks. Bogusława Radziwiłła. Janusz Tazbir wydobyl ciekawy dokument, pozew sądowy księdza Faustyna Wieczorkowskiego, świadczący, że w majątkach radziwiłłowskich położonych w pobliżu granicy Prus Książęcych, będących własnością ks. Bogusława

¹⁶⁴ Ibid.

¹⁶⁵ J. Tazbir, *Bracia Polscy w latach „potopu“*, s. 475—479.

jeszcze 21 czerwca 1662 roku przebywało wiele znakomitych osobistości ariańskich, m. in. zaś Zbigniew Morsztyn z żoną, jej siostrą i własną siostrzenicą, Samuel Mierzyński, Tobiasz Arciszewski, Maciej Przyppkowski¹⁶⁶. W miejscowości tej, w Zabłudowie, jak wynika z dokumentów sądowych arianie przebywali co najmniej od roku 1661 zarządzając folwarkami radziwiłłowskimi, m. in. Zbigniew Morsztyn Kurianami¹⁶⁷. Tazbir przypuszcza, że właśnie w Zabłudowie odbył się w roku 1662 ostatni synod Braci Polskich na ziemiach Rzeczypospolitej¹⁶⁸. Wskutek interwencji i pogróżek ks. Wieczorkowskiego arianie opuszczają Zabłudów na przełomie czerwca i lipca 1662 r., przenosząc się na teren Prus¹⁶⁹. Z listów ks. Bogusława Radziwiłła z października 1660 wynika, że Morsztyn (tylko czy Zbigniew? — podejrzewam, że chodziło tu o Marka?) wybierał wtedy dla księcia czynsz z dóbr zabłudowskich¹⁷⁰.

Ale w Zabłudowie — czy też raczej w Kurianach — przebywała przede wszystkim rodzina Zbigniewa Morsztyna. On sam, pełniąc funkcje agenta ks. Bogusława, wciąż bowiem podróżował. 17 marca 1661 przesyła Radziwiłłowi obszerny list-relację z Warszawy¹⁷¹. 9 września 1661 ks. Bogusław odnotował w swym *Diariuszu*: „Powrócił ze Gdańska P. Morsztyn“¹⁷². Nota ta odnosi się prawdopodobnie do naszego poety. Od listopada 1661 do lutego 1662 książe wizytuje swe dobra na Litwie i Podlasiu. Wtedy zleca pocie dokonanie rewizji swych majątności w Zabłudowie i Orlu¹⁷³. Skoro przyjmujemy, że przynajmniej dotąd nie udowodniono przekonywająco Morsztynowego autorstwa *Żywota... Bogusława Radziwiłła*, trudno znaleźć potwierdzenie dla sugestii Dürra-Durskiego¹⁷⁴ dotyczących udziału poety w kampanii o odebranie Wilna z lipca 1661, obecności na sejmiku w Mińsku (w styczniu 1662) i sejmie w Warszawie (luty—maj 1662).

Notka Bogusława z 5 września 1662 wspomina o Morsztynie jako strażniku kancelarii Radziwiłła¹⁷⁵. Ale czy odnosi się to do poety Zbigniewa, czy też raczej do Szczęsnego Morsztyna, który wówczas pełni również ważną rolę na dworze księcia, stając się wkrótce potem jego zaufanym przedstawicielem przy dworze w Warszawie. W każdym razie

¹⁶⁶ J. Tazbir, *Przyczynek...*, s. 808—814.

¹⁶⁷ Ibid, s. 809 i 810.

¹⁶⁸ Ibid. s. 809.

¹⁶⁹ Ibid.

¹⁷⁰ Rkps Bibl. Nar. IV 3092, k. 25—26.; A. Sajkowski, *Zbigniew Morsztyn w Prusach...*, s. 70.

¹⁷¹ Z. Mianowska, op. cit., s. 97—100.

¹⁷² AGAD, Zbiory nieborowskie, rkps 17 (dalej cytuję jako: *Diariusz*), s. 2; J. Dür-Durski, wstęp, t. I, s. 41.

¹⁷³ AGAD, Arch. Radz. Dz. IVa, teka 2, nr 12, k. 115 verso i 150 verso — 151.

¹⁷⁴ J. Dür-Durski, wstęp, t. I, s. 41.

¹⁷⁵ *Diariusz*, s. 93.

Szczęśny, a nie Zbigniew był wielokrotnie wysyłany na komisję woj-skową do Lwowa¹⁷⁶. O jego też odwiedzinach w początkach 1663 r. do-nosi Radziwiłłowi w liście z 19 stycznia Stanisław Herakliusz Lubomir-ski¹⁷⁷.

7 marca 1663 — po synodzie arikańskim w Kluczborku koło Opola na Śląsku z 1 marca tego roku — podpisuje Zbigniew Morsztyn apel skiero-wany przez współbraci arian do księcia siedmiogrodzkiego, Michała Apa-fiego¹⁷⁸. Świadczy to o tym, że sługa radziwiłłowski nie zapomniał o in-teresach współwyznawców. Starał się również poeta uregulować jakoś i własne sprawy. Sytuacja ogólna nie rokowała nadziei na możliwość po-wrotu do kraju. Wykorzystując przeto fakt, iż stryjeczny brat Władysław, uczestnik dysputy w Rożnowie w 1660 r., przyjął jednak katolicyzm¹⁷⁹, postanawia Zbigniew wraz z bratem Janem sprzedać jemu na stałe ojcowską posiadłość Koźmiczki Małe pod Wieliczką, które prze-pisane zostały uprzednio, by uniknąć konfiskaty, na nazwisko innego brata stryjecznego, Michała Waleriana, a w których przebywał „nobilis Ioannis Wolski, famulus eiusdem Zbigniewa Morstyna“¹⁸⁰. Akt umowy i związane z tym rachunki spisano w dniach 2—9 czerwca 1663 r. Ure-gulowano rodzinne zobowiązania pieniężne. Sama sprzedaż miała oczy-wiście charakter nieformalny i polegała jedynie na przeniesieniu donacji z Michała Waleriana na Władysława Morsztyna. Władysław zobowiązał się do finansowania swych krewnych wygnańców i jak świadczą opu-blikowane przez Mary Wandę Stephen pokwitowania, z zobowiązań swoich wywiązał się solennie¹⁸¹. Sprzedaż Koźmiczek pieczętowała nie-jako fakt emigracji poety. Dzięki solidarności rodziny majątki Morszty-nów nie poszły na rozgrabienie.

Obóz kontrreformacji zwycięstwo swe oceniał następująco: „Przyzna-wa świat, że wywołaniem z Państw naszych sekty Aryjańskiej albo No-wokrzczęńskiej ukontentowane Niebo, szczęśliwe Nam z nieprzyjaciół naszych sposobilo trophaea, które gdy całe od tego bluźnierstwa uprząt-nione będą Państwa nasze, eadem felicitate Pan Zastępów w dalszych progressach pobłogosławi“¹⁸². Pokrzywdzeni arianie fakt ten oceniali nieco inaczej, o czym świadczy m.in. *Pieśń w ucisku*. Syntetyczną, a w wymowie swej katastroficzną wizję chwil ucisku, wygnania, roz-

¹⁷⁶ O tym szerzej i z pełną dokumentacją piszę w przygotowywanej rozprawie.

¹⁷⁷ A. S a j k o w s k i, *Zbigniew Morsztyn w Prusach...*, s. 71; J. D ü r r - D u r s k i, wstęp, t. I, s. 43.

¹⁷⁸ L. Ł a s z l o c z k y, *Andrea Łachowski di Moskorzów (1627—1691), Studia nad arianizmem*, s. 212. Por. też J. T a z b i r, *Bracia Polscy w Siedmiogrodzie 1660—1784*. Warszawa 1964, s. 42.

¹⁷⁹ J. T a z b i r, *Stanisław Lubieniecki...*, s. 292.

¹⁸⁰ M. W. S t e p h e n, op. cit., s. 416.

¹⁸¹ Ibid., s. 416, 422—424, 435 i nast.

¹⁸² *Volumina Legum*, t. IV s. 389.

stania z ojczyzną przynosił wiersz Samuela Przypkowskiego¹⁸³, przełożony na język polski przez Zbigniewa Morsztyna, a zaczynający się od słów: „Potop, trzęsienie ziemie...”¹⁸⁴.

5

Za wierną służbę interesom radziwiłłowskim ks. Bogusław, gubernator Prus Książęcych, wystarał się dla poety o dożywotnią dzierżawę wsi Rudówka i tytuł radcy elektorskiego, co poświadczają dokumenty wystawione przez elektora Fryderyka Wilhelma 22 i 24 października roku 1663¹⁸⁵. Poza tym poeta, być może za uzyskane od brata Władysława sumy, wydzierżawia znajdujący się w pobliżu Rudówki majątek Małe Jagodne, w tym samym zresztą r. 1663¹⁸⁶. Choć na emigracji dąży autor *Votum* do zorganizowania sobie cichego zakątka wiejskiego, o którym tak marzył. Jak wynika z uwag przytoczonych przez Jana Rzepeckiego i Sukertową-Biedrawinę, stara się poeta aktywnie uczestniczyć w życiu gminy ariańskiej na wygnaniu, pomagać współpracownikom, jeśli znaleźli się w kłopotach¹⁸⁷. Ale upragnionemu żywotowi na wsi na przeszkodzie stają nadal obowiązki dworskie.

Diariusz Bogusława Radziwiłła, na którym oparli się Sajkowski i Dürr-Durski wspomina o licznych poselstwach i wyjazdach nie wymienionego z imienia Morsztyna. Obaj autorzy sądzą, że chodzi tu o Zbigniewa¹⁸⁸. Tymczasem w świetle nowych, wydobytych przeze mnie materiałów ukazuje się w sposób wyraźny, iż ogromna większość tych notatek Bogusława Radziwiłła, w których wymieniony jest Morsztyn bez imienia, odnosi się nie do Zbigniewa, lecz do Szczęsnego, późniejszego podkoniuszego W. Ks. Litewskiego. Szczęsny Morsztyn od 1663 do 1669 roku pełni rolę stałego rezydenta ks. Bogusława przy dworze Jana Kazimierza¹⁸⁹. To właśnie on w latach tych stałe „kursuje” między Warszawą a Królewcem. To on pisze obszerne relacje z sejmów, zabiega o audiencje u króla i królowej, to on wydeptuje drogi do różnych dygnitarzy. On jest głównym łącznikiem między ks. Bogusławem a Janem Andrzejem Morsztynem, w którego domu w Warszawie wciąż przebywa. On wreszcie pośredniczy w zaangażowaniu drukarza do oficyny w Słucku, o czym donosi księciu Kazimierz Kłokocki¹⁹⁰. Trudno rozstrzygnąć bez-

¹⁸³ A. Jarosz, op. cit., s. 652.

¹⁸⁴ *Muza domowa*, t. I, s. 316.

¹⁸⁵ J. Rzepecki, *Muza domowa...*, s. 65—66.

¹⁸⁶ E. Sukertowa-Biedrawina, op. cit., s. 50.

¹⁸⁷ J. Rzepecki, *Muza domowa...*, s. 67; E. Sukertowa-Biedrawina, op. cit., s. 48, 55, 58; J. Dürr-Durski, wstęp, t. I, s. 49; A. Sajkowski, *Zbigniew Morsztyn w Prusach ...*, s. 74.

¹⁸⁸ A. Sajkowski, *Zbigniew Morsztyn w Prusach...*, s. 71; J. Dürr-Durski, wstęp, t. I, s. 44—46.

¹⁸⁹ Por. listy Szczęsnego Morsztyna do Bogusława Radziwiłła, AGAD, Arch. Radz., Dz. V, teka 218, nr 10038; szerzej omawiam to w przygotowywanej pracy.

¹⁹⁰ List Szczęsnego do Bogusława z 30.V.1665. Por. A. Sajkowski, *Zbigniew Morsztyn w Prusach...*, s. 72.

spornie, czy Zbigniew, czy też Szczęsny posłuje od Bogusława w styczniu 1664 r. do biskupa warmińskiego¹⁹¹.

Nie znaczy to oczywiście, iż w latach 1663—1689 Zbigniew Morsztyn po prostu spokojnie gospodarował w swej Rudówce. Była przecież praca na dworze i w kancelarii księcia Bogusława. Interesy księcia w Warszawie, w jego dobrach litewskich i podlaskich wymagały dobrze zorganizowanej „poczty“, załatwiania przeróżnych przesyłek gospodarczych, czym również często trudnił się Zbigniew Morsztyn¹⁹². Były też i różne, choć może nie tak liczne, jak sądzono dotąd, wyjazdy. W r. 1668 np. poeta nasz z polecenia księcia wyjeżdża do Warszawy (co najmniej dwukrotnie). W każdym razie jest on tam obecny w czasie obrad sejmu nadzwyczajnego w lutym i marcu (wraca przez Wilno), a potem przed (w maju) i w czasie sejmu abdykacyjnego (w sierpniu oraz wrześniu). Wtedy też pełni funkcję łącznika między ks. Bogusławem a Janem Andrzejem Morsztynem¹⁹³.

Po śmierci Bogusława Radziwiłła (31 grudnia 1669) poeta osiada na stałe w Królewcu, jedynie lato spędza w Rudówce¹⁹⁴. Ale obowiązki jednego z opiekunów córki ks. Bogusława zmuszają m. in. do troski o majątki podopiecznej, a co za tym idzie, również do wyjazdów. Przypuszczając zresztą możemy, iż Zbigniew Morsztyn wojażował nie tylko w interesach radziwiłłowskich. Z materiałów wydobytych przez Mary Wandę Stephen dowiadujemy się o wyjeździe poety z Gdańska do Warszawy w czerwcu 1672 r. W Gdańsku zaś zajmował się Zbigniew Morsztyn m. in. sprawami edukacji swych bratanków, Michała i Aleksandra, zapewne synów brata stryjecznego Władysława, któremu sprzedał wraz z bratem Janem Koźmiczki¹⁹⁵. Nasuwa się tu uwaga, iż konwersja Władysława Morsztyna, tak potępiana przez Stanisława Lubienieckiego¹⁹⁶, nie była chyba zbyt szczerą, skoro synów swych wychował w Gdańsku pod opieką brata arianina i — co istotniejsze — pod kierunkiem ariańskiego pedagoga. Z korespondencji napływającej do Zbigniewa Morsztyna, a wydobytej przez Sajkowskiego, wynika również niezbitcie, iż poeta troszczył się o edukację i innych synów rodzin ewangelickich zamieszkałych w Rzeczypospolitej, a kształcących się w Królewcu¹⁹⁷.

¹⁹¹ Diariusz księcia, s. 197, nie wymienia imienia wysłanego Morsztyna, ponieważ jednak biskup wybierał się do Warszawy, a tam również wkrótce (5 lutego) wyruszyć miał Szczęsny, domyślać się możemy, że tu chodzić mogło o niego.

¹⁹² Wynika to m.in. z listów Szczęsnego Morsztyna do Bogusława i innych materiałów. Sprawy te sygnalizowane tylko omawiam szerzej gdzie indziej.

¹⁹³ Por. list Jana Andrzeja Morsztyna do Bogusława 10 lutego i 21 sierpnia 1668, AGAD, Arch. Radz. Dz. V, teka 218, nr 10036. Działalność Zbigniewa Morsztyna w roku 1668 w oparciu o inne, nie wykorzystane dotąd materiały omawiam obszerniej w przygotowywanej rozprawie.

¹⁹⁴ A. Sajkowski, *Zbigniew Morsztyn w Prusach...*, s. 72.

¹⁹⁵ M. W. Stephen, op. cit., s. 424—426, 441.

¹⁹⁶ J. Tazbir, *Stanisław Lubieniecki...*, s. 291—292.

¹⁹⁷ A. Sajkowski, *Zbigniew Morsztyn w Prusach...*, s. 76—77.

Z pobytów Zbigniewa Morsztyna w granicach Rzeczypospolitej nie można pominąć jednego, szczególnie ważnego, w Warszawie w roku 1674 (od wiosny prawdopodobnie do lipca)¹⁹⁸. Poeta pojechał głównie w sprawach małoletniej córki ks. Bogusława, ale przy okazji widział zapewne elekcję Sobieskiego, nasłuchiwał się o świeżej wiktorii chocimskiej, której pamięć utrwalił w obszernym poemacie. Z tym pobylem w stolicy Polski łączy się wyraźnie także wiersz *Na bankiet Imci Pana Kłokockiego, stolnika plockiego, pułkownika Jego Królewskiej Mości, opiekuna i ekonomia Księżnej imci... w Warszawie, d. 12 Junii 1674*¹⁹⁹.

Twórczość poetycka Zbigniewa Morsztyna w latach emigracji wygląda dość okazale. Notujemy tu panegiryk dla Bogusława Radziwiłła²⁰⁰, ale jest i piękna *Koleśda* napisana w Królewcu 2 stycznia 1674, a poświęcona żonie poety²⁰¹. Są m. in. *Treny żałosne... Jana barona Hoverbecka...*, dygnitarza brandenburskiego, ale jest również obszerna, drukowana współcześnie dwukrotnie²⁰², *Sławna victoryja nad Turkami...*, poemat patriotyczny związany z bitwą pod Chocimiem. Poeta, który przedtem potępiał okropności wojny i miał pochwały bohaterstwa akcentował akt ofiary na ołtarzu dobra społecznego, ofiary nie zawsze koniecznej, teraz słał męstwo rozlicznych uczestników zwycięstwa, co zresztą przekształciło poemat niemal w wierszowany katalog nazwisk. U podstaw tej manifestacji patriotycznej leżały chyba przede wszystkim dwie sprawy. Po pierwsze, była to wojna obronna, od której istotnie zależało być albo nie być Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Po drugie, oddalenie od ojczyzny, nawet przy częstych przyjazdach, wzmocnić mogło w poecie tęsknoty patriotyczne, a dawny żołnierz mógł przypomnieć sobie także dawne przeżycia młodości, które może z perspektywy czasu nie wyglądały już tak strasznie.

Zainteresowanie wydarzeniami dziejącymi się w Polsce zadokumentował Zbigniew Morsztyn jeszcze dwoma utworami: *Dumą o wzięciu szturmem Pawłowocy przez Księcia Imci Pana Podkanclerzego i Hetmana Polnego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, sławiącą sukces Michała Kazimierza Radziwiłła (z 1674 r.), i *Fragment panegiryku, który miał być napisany Królowi Imci Janowi Trzeciemu*, nawiązująca do bohaterskich walk pod Żórawnem²⁰³. Wprawdzie mieszkaniec Prus Książęcych i poddany elektora pokwitował również zdobycie przez Brandenburczyków na Szwedach Szczecina²⁰⁴, a w wierszu poświęconym tej okazji odnajdujemy

¹⁹⁸ Ibid., s. 74.

¹⁹⁹ *Muza domowa*, t. II, s. 141—142.

²⁰⁰ Ibid., t. II, s. 101.

²⁰¹ Ibid., t. II, s. 137—140.

²⁰² E. Sukertowa-Biedrawina (powołując się na Sembrzyckiego), op. cit., s. 51, stwierdza, że I wyd. wyszło w Słucku, II wyd. zaś „w tłoczni ks. Ludwiki Szarloty w Palatynacie między 1673 a 1679 r.”

²⁰³ *Muza domowa*, t. II, s. 134—136 i s. 154—155.

²⁰⁴ Ibid., t. II, s. 158.

krytyczne aluzje pod adresem polityki Sobieskiego wiążącego się z Francją i Szwecją przeciw Brandenburgii i pragnącej dla Polski Prus Książących. Trudno rozstrzygnąć, czy głównie odezwała się w poecie lojalność wobec elektora i swoisty patriotyzm lokalny, czy też tylko troska o losy Braci Polskich osiedlonych w Prusach, czy wreszcie może po prostu poglądy poety były zbieżne z przekonaniami większości szlachty, która po-grzebała w końcu zamiary Sobieskiego? Być może zresztą — tak o-sobiście gotów byłbym sądzić — te trzy czynniki łączyły się razem. Ale dodajmy tu: i w Prusach Książących położenie wychodźców arikańskich nie zawsze było łatwe, dwukrotnie co najmniej nad głowami ich zbierały się chmury, w 1670 i 1672 r., za drugim razem zresztą od represji ze stro-ny elektora uratowała ich interwencja króla polskiego, Michała Korybuta Wiśniowieckiego²⁰⁵. Tym bardziej zresztą arianie polscy w Prusach Książących mogli się obawiać, iż konflikt króla polskiego z elektorem brandenburskim w każdym swym rozwiązaniu przynieść im może klęskę.

Najobszerniejszym utworem poetyckim Zbigniewa Morsztyna z lat emigracji pruskiej jest cykl pt. *Emblemata*²⁰⁶, dedykowany Katarzynie Radziwiłłowej, małżonce Michała Kazimierza Radziwiłła, siostrze króla Jana Sobieskiego. W dedykacji utworu poeta wspomina o swych zobowiązaniach wobec domu radziwiłłowskiego, tak więc po śmierci ks. Bogusława zwraca Zbigniew Morsztyn swe oczy w kierunku katolickich Radziwiłłów nieświeskich, potwierdza to również *Duma o wzięciu... Pawo-łoczy...* Dedykacja ta w obu swoich redakcjach pisana była już po elekcji Jana III (wzmianki o królewskim bracie), ale wersja rozszerzona z *Muzy domowej* zawiera obszerny dodatek (brak go w rękopisie radziwiłłowskim)²⁰⁷, stanowiący apoteozę Jana III jako przyszłego wyzwoliciela lud-ów Europy jęczących pod panowaniem tureckim, wiążący się już z atmo-sferą odsieczy wiedeńskiej. *Emblemata* swoje opatrzył autor na wstępie charakterystyczną notką: „Te Emblemata i z tymi napisami krótkimi nad nimi napisane od jednego kapucyna, a potem na rozkazanie Księżny Imci polskie wiersze na nie, to jest na same Emblemata i te napisy krótkie, napisane“. Już Julian Krzyżanowski w recenzji książki Mianowskiej zwrócił uwagę na konieczność wyjaśnienia tej zagadkowej zależności wierszy poety-arianina od utworu „jednego kapucyna“²⁰⁸. Dürr-Durski notkę tę usiłował zbagatelizować całkowicie, a nawet uznać za błędną²⁰⁹. Dopiero prace Tschizewskiego i Stephen zagadkę wstępnie wyjaśniły, wskazując na konkretne źródła Morsztynowego cyklu²¹⁰. Ale wiersze

²⁰⁵ E. Sukertowa-Biedrawina, s. 59. Por. też L. Chmaj, *Samuel Przypkowski...*, s. 83.

²⁰⁶ *Muza domowa*, t. II, s. 7—97.

²⁰⁷ *Ibid.*, t. II, s. 217 (komentarz).

²⁰⁸ J. Krzyżanowski, „Ruch Lit.“, R. VI, 1931, nr 4, s. 119.

²⁰⁹ J. Dürr-Durski, wstęp, t. I, s. 55.

²¹⁰ Por. przypisy 26—27.

z *Emblematów* nie były tylko naśladownictwem obcej pracy. Właśnie dopiero teraz będziemy mogli ukazać wysiłek twórczy Morsztyna we właściwych proporcjach. Na inną okazję musimy jednak odłożyć obszerniejszy wywód ukazujący, iż w *Emblematach*, pisanych na zamówienie katolickiej, księżny Radziwiłłowej, mających za punkt wyjścia napisy Ojca Kapucyna, nawiązujących także do *Pia desideria* Hermana Hugo, znalazło się wiele własnych myśli poety-arianina²¹¹.

Końcowe lata Zbigniewa Morsztyna upływały przy zajęciach gospodarskich w dzierzawionych majątkach, w służbie córki Bogusławowej, której plany matrymonialne i swobodny tryb życia niepokoiły nieco poetę²¹². Troszczy się też gorliwie o sprawy zborowe, a w Rudówce swej gromadzi elitę arian przebywających w Prusach Książęcych. Tu właśnie odbywa się w 1684 r. synod Braci Polskich²¹³. Jako jeden z opiekunów-zarządców dóbr radziwiłłowskich Zbigniew Morsztyn wykazuje troskliwość o los chłopów-poddanych²¹⁴, co nawet denerwuje innych współzarządzających. Starzejący się i schorowany poeta troszczy się też o los swych najbliższych i prosi w liście z 4 marca 1686 o opiekę nad nimi córkę ks. Bogusława²¹⁵. Zmarł Zbigniew Morsztyn — jak ustalił Sajkowski — 13 grudnia 1689 w Królewcu, a pochowany został w Rudówce 17 stycznia 1690²¹⁶. Rudówka pozostała w dożywotnim władaniu wdowie po poecie²¹⁷, a i krewni z Polski nie zapomnieli też o jej należnościach²¹⁸.

6

Z kart biografii Zbigniewa Morsztyna wyłania się sympatyczna sylwetka poety-arianina, żołnierza nie tyle może z wyboru, co z konieczności życiowej, która pchnęła go do służby u Radziwiłłów birzańskich. Żołnierza rzetelnego i mężnego, ale nie miłośnika rzemiosła wojennego. Człowieka, który poznał dobrze okropności wojny i który je potępił, choć z konieczności musiał wziąć na siebie część jej ciężarów, musiał być wojen aktywnym obserwatorem, uczestnikiem.

Poeta-arianin w momencie szczytowej fali zalewu szwedzkiego, kiedy król opuszcza granice kraju, kiedy hetmani w wojskiem korzą się przed najeżdźcą, kiedy upada bohatercko broniony przez Czarnieckiego Kra-

²¹¹ Por. przypis 137 oraz uwagi Z. Mianowskiej, op. cit., s. 58.

²¹² A. Sajkowski, *Zbigniew Morsztyn w Prusach...*, s. 77—79; Z. Mianowska, op. cit., s. 103—104.

²¹³ E. Sukertowa-Biedrawina, op. cit., s. 58, por. też s. 48 — o synodzie w Kotle 29 marca 1668 z udziałem m.in. Z. Morsztyna i o synodzie w r. 1665 tamże.

²¹⁴ Z. Mianowska, op. cit., s. 15; A. Sajkowski, *Zbigniew Morsztyn w Prusach...*, s. 75.

²¹⁵ Z. Mianowska, op. cit., s. 16.

²¹⁶ A. Sajkowski, *Zbigniew Morsztyn w Prusach...*, s. 81—82.

²¹⁷ J. Rzepecki, *Muza domowa...*, s. 66.

²¹⁸ M. W. Stephen, op. cit., s. 428—429.

ków, podpisuje akt poddaństwa wobec Karola Gustawa. Ale niebawem, jeszcze w 1655 r. staje w szeregach powstania antyszwedzkiego. W walce dostaje się do niewoli nieprzyjacielskiej i znosi trudy srogiego więzienia.

Wyswobodzony więzień i dawny żołnierz marzy o spokojnym żywocie ziemianina, o zaciszu wiejskiego zakątka, oddalonego od wojen, intryg magnackich, atmosfery nietolerancji i zawiści wobec arian. Ostatecznie, dopiero uchwały sejmowe stanowiące o wygnaniu arian, gorliwie wprowadzane w życie, rzucają poetę-arianina, uczestnika walk przeciw Szwedom, miłośnika cichego wiejskiego żywota, w służbę ks. Bogusława Radziwiłła, uzależniają go odeń całkowicie.

Wobec dramatycznego wyboru między wiernością religii a możliwością pozostania w ojczyźnie, ale oczywiście przy zmianie wiary, poeta-arianin wybiera emigrację na ziemię mazurską, teren ówczesnych Prus Książęcych. Nie zrywa jednak kontaktu z krajem, żyje jego problemami. Przeżywa emocjonalnie zagrożenie tureckie i zwycięstwo chocimskie.

Siły kontrreformacji i nietolerancji wykorzystały moment „potopu“ szwedzkiego, by zniszczyć znienawidzonych Braci Polskich, by — niejednokrotnie siłą nawet — rzucić w objęcia wroga i wygnać z ojczyzny lub też zmusić do zmiany przekonań i wyznania. Zbigniew Morsztyn, poeta-arianin, obrońca kraju, nagrodzony przez króla za męstwo i cierpienia niewoli godnością miecznika mozyrskiego, pozostał wierny religii, którą uznał za najlepszą, za najbardziej zgodną z rozumem i naturalnym porządkiem świata, i — mimo emigracji, mimo konieczności podjęcia służby u Bogusława Radziwiłła i elektora brandenburskiego, władcy Prus — utrzymał więź z ojczystym krajem, z jego wielkimi i małymi problemami. Za to należą mu się słowa uznania. Nawet gdybyśmy pominieli niebłahy przecież fakt, iż był jednym z wybitniejszych poetów polskich XVII stulecia.

Zbigniew Morsztyn, poète-arien

Zbigniew Morsztyn, né vers 1628, mort le 13.XII.1689, issu d'une famille d'ariens connus, commença sa carrière en entrant au service des Radziwiłł de Birze, protecteurs puissants de la Réforme en Pologne. Il remplit quelques missions comme envoyé de Janusz Radziwiłł et combattait sous ses ordres et ceux de Bogusław Radziwiłł, cousin germain de Janusz. Poète et arien fidèle en même temps que soldat, il a dépeint dans ses poèmes les horreurs de la guerre et le sort tragique des combattants.

Pendant le “déluge” — l'invasion des Suédois — Z. Morsztyn, qui se trouvait alors dans la région de Podgórze, au moment où les hetmans se soumettent à Charles-Gustave et le roi de Pologne Jean-Casimir s'enfuit à l'étranger, souscrit à l'acte de soumission, le 11.X.1655. Mais bientôt, dès les derniers mois de 1655, il se rallie à l'insurrection nationale contre les envahisseurs. En 1656 il tombe aux

mains des Suédois et, en prison, compose des poèmes patriotiques pleins de passion, pour exciter ses compatriotes à la lutte et à la persévérance.

Après la libération du pays il rêve une vie tranquille de gentilhomme-campagnard, loin des guerres, des intrigues de la cour et de l'intolérance. Il expose son programme de poète et ses idées sur la vie dans un poème intitulé "Votum".

Après la publication de l'édit contre les ariens en 1658, M. Morsztyn, préférant l'émigration à l'apostasie, s'exile volontairement en Prusse Ducale, administrée alors par Bogusław Radziwiłł. Au commencement (jusqu'à 1662) il s'évertue à trouver un asile sûr pour sa famille dans les domaines des Radziwiłł en Pologne, mais finalement s'installe à Rudówka (village de Masovie, en Prusse Orientale). Là, il compose des poèmes où il condamne sévèrement l'intolérance religieuse.

Durant les années suivantes Z. Morsztyn fait des séjours fréquents en Pologne par ordre de Bogusław Radziwiłł et pour régler ses propres affaires. Jusqu'à la fin de sa vie il entretient des relations avec son pays natal, s'intéresse au sort de sa nation, s'afflige du danger toujours menaçant de la part des Turcs, compose un poème pour célébrer la victoire de Chocim de 1673.

Ainsi Zbigniew Morsztyn a pu rester fidèle à ses convictions et à sa religion sans rompre les liens qui l'unissaient à sa patrie.